Rok 1872. Kraków, wtorek 30 kwietnia. Nr. 98.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

Od 1 do 31 maja...... złr. 2
Od 1 maja do 30 czerwca . „ 4

w Austrji z przesyłką pocztową:

Od 1 do 31 maja . . . złr. 2 c. 25
Od 1 maja do 30 czerwca 4 „ 50

Strachy na Lachy.

„Słowo“ lwowskie, organ moskalofilów galicyjskich, zamieszcza w ostatnim numerze korespondencję „z nad Dniestru“ poświęconą kwestji mianowania ks. Stupnickiego biskupem przemyskim. Przytaczamy z niéj następujący ciekawy wyjątek:

„Nie wiemy do dziś—i jest to tajemnicą (?) jakiego przyjęcia doznał nasz metropolita w Rzymie i jaką odpowiedź otrzymał od papieża na swoje przedstawienia przeciwko nominacji ks. Stupnickiego biskupem przemyskim, ale to tylko wiemy, że metropolita głęboko rozważył wszystkie następstwa mianowania biskupem w Przemyślu kokietującego z Polakami i nie posiadającego sympatji Stupnickiego. Metropolicie wiadomo, w jakich czasach żyjemy dziś i w jak trudném położeniu znajduje się unja. Kiedy ona dzięki jezuitom ledwie dyszy w chełmskiéj djecezji i prawdopodobnie niezadługo przyniesie nam „Gazeta Narodowa“ pewnego pięknego poranku smutną (doprawdy?) wieść, iż chełmskie duchowieństwo podało do najświętszego synodu w Petersburgu zbiorowo prośbę o przyjęcie na łono prawosławnéj cerkwi, kiedy u nas także przestało być prawosławie pod nazwą „szyzmy“ czemś straszném dla ruskiego duchowieństwa i ludu (!), to cóż zrobiłby Stupnicki, gdyby kler nasz, do żywego dotknięty takiem polskiem gospodarstwem, mając sympatję u ludu, oświadczył się przy dzisiejszéj swobodzie religijnéj za prawosławiem — i paroch N. N. jeden, drugi, trzeci, dziesiąty podali do starostwa oświadczenie, że oni ze wszystkimi swoimi parafjanami stali się prawosławnymi? Co na to poradziłby Stupnicki? Nic. Do tego potrzebaby powagi i sympatji u biskupa, a Polska jak zawsze tak i tu działa w ten sposób, aby kiedyś można o niéj powiedzieć: Mądry Polak po szkodzie.

„My widzimy w nominacji ks. Stupnickiego groźne niebezpieczeństwo dla unji, i jeżeli on zostanie biskupem, to widoczném jest, iż Opatrzność chce, aby Ruś halicka prędzéj powróciła na łono cerkwi praojców swoich“....

Jeżeli „Słowo“ liczyło na to, że ogłoszeniem podobnéj treści artykułu zaszkodzi sprawie ks. Stupnickiego, to mocno przerachowało się. Lachy u nas nie boją się strachów „Słowa“, a to z téj mianowicie przyczyny, iż wiedzą, że to co „Słowo“ pisze, podziela tylko bardzo nieliczna część duchowieństwa ruskiego. Gdyby zaś mianowanym został biskupem kandydat moskiewski ks. Kuziemski, którego „Słowo“ wszelkiemi siłami popierało, byłoby to inaczéj; wtedy dopiero możnaby powiedzieć, że unja jest w niebezpieczeństwie! Pod rządami zaś takiego biskupa jak ks. Stupnicki, unja pewnie nie osłabnie. Kiedy miał być mianowanym ks. Sembratowicz metropolitą lwowskim, także wołało „Słowo“ o pomstę do nieba, groziło szyzmą i t. d. A przecież o szyzmie nie ma dziś mowy w lwowskiéj archieparchji. Tak samo będzie i z ks. Stupnickim, który jest bez porównania mniéj niepopularnym między duchowieństwem, niż był niegdyś ks. Sembratowicz, okrzyczany za jezuitę. Owszem kler wiejski, t. j. główna masa duchowieństwa djecezjalnego chętnie przyjmie takiego władykę jak ks. Stupnicki, o którym wiadomo z trzydziestoletniéj prawie służby jego w konsystorzu lwowskim, że zawsze dopomagał ile tylko mógł księżom przeciwko samowolnym krokom ordynarjatu, i ztąd pochodzi też ta zawiść przeciw ks. Stupnickiemu w kołach konsystorskich — zawiść, posunięta do tego stopnia, że teraźniejszy kolega jego w kapitule krakowskiéj ks. kanonik Malinowski, nie wahał sie użyć nawet denuncjacji, aby tylko szkodzić ks. Stupnickiemu. Księża wiedzą o tém, że ks. Stupnicki nie da się wziąć tak pod pantofel konsystorskiéj kamaryli jak Sembratowicz, ale zawsze pozostanie obrońcą kleru przeciwko despotyzmowi kapituły—i to będzie stanowiło główną jego siłę Mogą tam kanonicy pisać na niego w „Słowie“ co im się żywnie podoba, mogą go oskarżać gdzie tylko zechcą, ks. Stupnicki nie da się zachwiać w tém przekonaniu, któremu był wiernym przez całe życie, iż nic tak nie demoralizuje kleru, nic bardziéj nie sprzyja szerzeniu się niebezpiecznych doktryn politycznych jak dotychczasowy tryb postępowania z ogółem księży ze strony konsystorzów ruskich. Zostawszy biskupem, pozostanie ks. Stupnicki tak samo orędownikiem praw i godności masy kleru parafjalnego przeciwko szykanom kapituł, jakim był dotychczas, bo sam osobiście zanadto twardą przeszedł szkołę pod Jachimowiczem, Kuziemskim i w towarzystwie Malinowskiego we Lwowie, aby teraz w Przemyślu dał się opanować takiemu Szaszkiewiczowi i t. p. Ze wszystkich kandydatów na biskupstwo przemyskie, nie wyjąwszy nawet tak wpływowéj między klerem osobistości jak Kuziemski, żaden nie ma tylu osobistych przyjaciół między duchowieństwem jak ks. Stupnicki. Więc popularnym on będzie.

Co się zaś tyczy owéj groźby przechodzenia na szyzmę „księży z narodem ruskim“ jak się wyraża „Słowo“, to pozwolimy sobie zwrócić uwagę „Słowa“ na tę okoliczność, że na Podlasiu lud egzekucjami wojskowemi, kijami i Sybirem nie bardzo dał się nawrócić na prawosławie, więc jakżeż można przypuszczać, aby u nas masy ludu wiejskiego dały się nakłonić do zmiany wiary dla tego tylko, że nominacja biskupa nie podobała się temu lub owemu proboszczowi!

Co tam np. takiemu Semkowi sanockiemu zależy na tém, kto jest biskupem w Przemyślu?.. Jeżeli zaś któremu z zacnych przyjaciół polityki „Słowa“ już tak koniecznie zachce się „powrócić na łono cerkwi praojców,“ temu pewnie nie będzie nikt w tém przeszkadzał, aby oddał się pod skrzydła św. synodu petersburskiego, ale od ludu wara! Jego prebendę zająłby w takim razie duchowny katolicki, lepiéj znający swoje obowiązki względem kościoła, którego jest kapłanem, niż taki ksiądz, który dla dogodzenia namiętności politycznéj poświęca przekonania religijne. Jeżeli „Słowu“ się zdaje, że gdyby jakiś ksiądz oświadczył starostwu, iż wraz z całą parafją przechodzi na prawosławie, już przez to samo pozostanie cerkiew i dochody téj parafji w jego ręku, to się myli. W myśl rozporządzenia ministra wyznań i oświaty dra Stremayera, wydanego z powodu agitacji starokatolików, cerkiew i dotacja duszpasterza pozostałyby w takim razie własnością gr.-katolickiego funduszu duchownego, a prozelici nowéj wiary musieliby nową budować cerkiew prawosławną, budynki mieszkalne dla szyzmatyckiego popa i składać się na dotację dla niego.

Wątpić można, czy dla owéj jakiéjś mitycznéj antypatji „narodu ruskiego“ do ks. Stupnickiego, o jakiéj prawi „Słowo“, lud ruski da się nakłonić gdzie do podobnych ofiar.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 28 kwietnia.

✝. Zdaje się, że to tylko było domniemywanie, (a może tylko życzenie) organów centralistycznych, że ministerjum po zebraniu się nowo wzmocnionéj czeskimi posłami z kurji większych własności rady państwa zaraz wniesie projekt do prawa „bezpośrednich wyborów.“ — Teraz z różnych stron dochodzą wiadomości półurzędowe, że w téj stosunkowo krótkiéj sesji, gdzie wybory do delegacji wspólnych się odbędą, ustawa pomieniona nie przyjdzie pod obrady.

Utrzymują, że projekt do ustawy normującéj prawną procedurę karną, który już przeszedł przez rozprawy dotyczącego wydziału aż do sprawozdania, będzie przedłożony izbie; — powiadają nawet, że zażądają nawet przyjęcia *en bloc* téj ustawy, opierając się na tém, że wydział prawie żadnych nie porobił w projekcie rządowym zmian.

Co do téj, w niektórych korporacjach przyjętéj metody, ryczałtem przyjmować prawa, wielkiéj nawet na przyszłość doniosłości, to takowa zwykle więcéj złego, niż dobrego przynosi. Ani opinja publiczna w takim razie, o rzeczy poinformowaną należycie być nie może, ani wyrobić się nie da w prędkości sąd o wartości ustawy; a nareszcie i większość posłów tylko ogólnikowo przedmiot cały objąć i osądzić potrafi.

Z politycznych względów, a szczególnie tu, gdzie stosunki nierówne, istnieją na jedną rzecz rozmaite, a co główne, potrzeby nie wszędzie jednakowe; wypada ostrożniéj i z większą wyrozumiałością postępować w uchwalaniu praw obowiązywać mających wszystkie kraje austrjacko-niewęgierskie.

Delikatną materję do przyszłych obrad stanowi i dla ultra-centralistów nawet, niefortunny projekt glaserowski, który chce przyznania rządowi dyktatorskiéj władzy co do suspenzji sądów przysięgłych (jury). Wiadomo, iż projekt wydziałowi konstytucyjnemu przekazany został dotąd nietknięty.

Jeżeli wątpliwości nie podlega, że rząd na większość centralistyczną dotychczasową liczyć mógł i daléj liczy i dlatego nie odstąpi od przeprowadzenia raz wniesionéj ustawy o sądach przysięgłych, a właściwie ograniczenia atrybucji tych sądów; to z drugiéj strony jeszcze pewności niema, czyli nowo wybrani posłowie z Czech zidentyfikują się z zapatrywaniem na tę sprawę i staréj gwardji parlamentarnéj i rządu, bo jakkolwiek wiedeńskie organa afektują zupełną harmonję między tém, co oni, a tém, co w Czechach wiernokonstytucyjni myślą i czynić zamierzają; to wiadomo powszechnie, że wybranym z Czech posłom zawsze zależało na tém, by im w kraju nie zarzucano, że poszli za wskazówkami wiedeńskich menerów politycznych w rzeczach takich, jak np. pomieniona ustawa, która głównie wymierzona przeciw Czechom. Jak Piłat umywał ręce od winy, tak posłowie najbardziéj za centralizacją obstający nie lubią brać na siebie *odium* za uchwały rady państwa, mające na celu wyraźną tendencję anti-czeską — bo bądź co bądź, zawsze im mieszkać trzeba w kraju, gdzie narodowość ta nie może być ignorowaną w codzienném życiu.

Nawet słyszałem od jednego Niemca z Czech, że między prawnikami czeskimi, Niemcami z urodzenia, wielki wstręt przeciw nowelli proponowanéj się uwydatnia ze względów „saméj prawności“ nie mówiąc o dalszych następstwach tego prawa na umysły ludności mieszanéj.

Jeszcze kilka spraw małych ma być załatwionych, ale głównie i przedewszystkiem ma być wziętą sprawa galicyjska pod rozprawy parlamentarne. Powiadają, że z góry nastawać mają bardziéj jeszcze teraz na jakiebądź załatwienie t. z. galicyjsko-ugodowéj sprawy, i że hr. Andrassy, choć zadowolniony z zwycięztwa Niemców w Czechach widzi konieczność zrobienia — jak się to w urzędowym języku nazywa — porządku choć z Galicją. Ministerjum widocznie więcéj, niż wszystkie poprzednie, zwraca uwagę na wiatr który wieje u góry; ztąd téż jak najbardziéj staranne wypatrywanie na to, co się i w Węgrzech i w otoczeniu bliskiém monarchy dzieje, i w kancelarji dworskiéj i w domu na Ballplatz, gdzie się zajmują z urzędu sprawami zewnętrznemi, a czasem innemi w wolnych chwilach: dla tego téż i na prasę i na partję centralistyczną które go wspierają, ministerjum zważa, ale zważać tylko może *secundo loco*... bo wie, że zmieniając porządek w swych czynnościach i projektach, i idąc przedewszystkiem za zdaniem tych czynników... mogłoby się przerachować ze szkodą nawet téj partji. — Zdaje mi się pewném, że w teraźniejszém stadjum galicyjska kwestja będzie według wskazówek wyższych załatwioną.. niezależnie od insynuacji i pretensjonalnego mentorstwa, i ludzi i organów, któreby chciały ton nadawać całéj akcji rządowéj.

Dziś większość liczebna w parlamencie więcéj znaczy dla ministerjum, jak pod pora publicystyczna przeciw Czechom.... bo właściwe zadanie *Hetzy* skończyło się.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. wied.* zamieszcza w sobotnim numerze swoim: umowę względem telegrafów, zawartą między cesarsko-królewskim rządem monarchji austrjacko-węgierskiéj a rządem państwowym cesarstwa niemieckiego z dnia 5 października 1871 roku a potwierdzoną przez cesarza w Budzie dnia 9 marca 1872 roku, ustawą z dnia 10 kwietnia 1872 roku, dotyczącą reorganizacji akademji technicznéj w Wiedniu; rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia z dnia 15 kwietnia 1872 roku zawierające postanowienie względem otrzymywania stopnia doktora na uniwersytetach przedlitawskich, wreszcie obwieszczenie ministerstwa handlu z dnia 21 kwietnia 1872 roku, dotyczące zwinięcia dyrekcji telegrafów państwowych w Wiedniu i nadzorów telegraficznych a utworzenie natomiast dyrekcji telegrafów w Wiedniu, Lincu, Pradze, Bernie, (dla Morawy i Szlązka), Lwowie, Inspruku. Gracu, Trjeście, Zadarze i Czerniowcach.

— Postanowieniem z dnia 15 kwietnia b. r. udzielił cesarz adjunktowi dyrekcji urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie Józefowi Darskiemu w uznaniu jego długoletnich, wiernych i odznaczających się usług, złoty krzyż zasługi z koroną.

— Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie adjunktów sądu powiatowego Albina Bieleckiego w Pilznie i Karola Ohmanna w Zastawnéj na własne ich żądanie i w równym charakterze pierwszego do Podgórza drugiego do Myślenic.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Adolfa Moreau w Tarnowie adjunktem sądu powiatowego w Pilznie.

— Minister skarbu mianował radcami i powiatowymi dyrektorami skarbowymi sekretarzów skarbowych Józefa Kapanna dla Sanoka, Jana Schneidra dla Tarnowa a Franciszka Skulskiego dla Brodów.

Francja.

Paryż 22 kwietnia.

(N. N.) Większość członków zgromadzenia narodowego powróciła z wakacji, i dziś nastąpi otwarcie posiedzeń w Wersalu. Niektórzy z nich opowiadają, że usposobienie na prowincji jest jaknajlepsze, lud przekonywa się o potrzebie utrzymania formy rządu republikańskiego, a idee demokratyczne coraz więcéj znajdują w nim wyznawców.

Z posiedzeń zgromadzenia narodowego dowiemy się o usposobieniu deputowanych, którzy przepędziwszy dwadzieścia dni na prowincji, mieli sposobność zetknąć się z ludem i poznać opinję publiczną. Lecz czy przejęli się oni potrzebami kraju? Czy są zdecydowani go zadowolnić? Dzisiejszy *Constitutionel* mówi w korespondencji wersalskiéj: „Członkowie prawicy powracają z wakacji w tém przekonaniu, że p. Thiers jest nieodbicie potrzebnym dla dzisiejszéj sytuacji.“ Wspomniana korespondencja dodaje, że kwestja powrotu

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

Mieczysław pozostał naturalnie w salonie, tańczył nawet następnego mazura, poszedł na chwilę do pokoju, gdzie grano w karty, pomówił trochę z nieszczęśliwym panem Rafałem, który trapił się preferansem z kilkoma starszymi gośćmi, a co chwila cichaczem wino popijał.

Około północy proszono gości do kolacji, zastawionéj w bocznym salonie, którego okna wychodziły na ulicę. Stół był zastawiony w podkowę, w ten sposób, że podkowa była zamknięta od okien, a otwarta ku drzwiom do tylnego pokoju. Na czele siedziała pani Kolecka i inne starsze panie, Mieczysław usiadł sobie około Marji, pan Bernard nie był z tego zadowolony, że pani Cezaryna nie zajęła miejsca, więc bawił panią Angoli wspomnieniami dawnych czasów, o których ona wszakże nie bardzo lubiła rozmawiać.

Na szarym końcu, na rogu podkowy, około pana Rafała siedział pan oficjał Kanafarek i ostrzył sobie apetyt na kotlety, sarninę i inne dobre rzeczy, które mu się rzadko tylko widywać przytrafiało.

Stół był dobrze zastawiony: trzy duże bukiety, piramidy z ciast i cukrów od Rotländera, kosze z owocami, nadspodziewanie ładny serwis z dawniejszéj porcelany, wszystko to przyczyniało się, aby o guście gospodyni dobre dać wyobrażenie i pomimo mięszanego dość towarzystwa, nadać zebraniu pozory komfortu i elegancji.

Towarzystwo jednak niedosyć było ożywione, pani Cezaryna widocznie siliła się na dobry humor, który jéj nie przychodził na zawołanie, pan Mieczysław posiadający tam jeszcze może najwięcéj kwalifikacji do ożywienia rozmowy, spoglądał milcząco przed siebie, słowem, nikt nie chciał wziąć na siebie ciężaru bawienia na głos towarzystwa, więc każdy po cichu z sąsiadem i sąsiadką rozmawiał, w skutek czego nie było gwaru i wesołości w pokoju, a słychać było tylko ciche szepty mężczyzn i chichotanie młodych panienek.

Podczas tego przytłumionego usposobienia dał się słyszeć raptem z ulicy chrypliwy głos, intonujący w najlepsze znaną nam arję:

Ach wie betrügerisch, sind der Weiber Herzen...

Na głos ten pani Angoli zbladła, wzrok jéj się przyćmił i widocznie całéj siły charakteru użyła, aby nie powstać i nie wyjść z salonu, ale słuchać daléj głosu, który zdawał się na nią okropne robić wrażenie.

Z obecnych nikt prawie nie uważał pomięszania pani Angoli, z wyjątkiem Kanafarka, który siedząc naprzeciwko, nie spuścił jéj z oka; nocny śpiew jednak wywołał ogólny uśmiech na ustach towarzystwa i cieszono się, że ktoś w dobrym humorze wraca do domu.

Śpiew wkrótce ustał, pani Angoli przybrała zwykły wyraz twarzy, ale zamyślenie i brak wesołości zawisnął ogólnie na towarzystwie zgromadzoném u pani Cezaryny, a goście po cichu wymykać się zaczynali.

W chwilę po kolacji wyszła pani Kolecka z Marją, a Mieczysław je odprowadził; w godzinę zaś, już tylko hrabia Bernard i kilku młodzików zostało na pobojowisku, na którém w nieładzie były porozrzucane pourywane falbany, koronki, pomięte ordery kotyljonowe, kawałki bukietów i inne szczątki tego popisu próżności, co się balem nazywa.

Hrabia Bernard już także zaczął miarkować, że czas wyjść, więc zbliżył się jeszcze do koszyków z pomarańczami i cukrami, schował kilka cukierków do fraka na pamiątkę i przypłynął do pani Cezaryny, zabierając się do ucałowania jéj rączek.

— No cóż, uważałeś hrabio? — mówiła Cezaryna — wszak prawdę mówiłam?

— Niestety! widziałem dobrze — odpowiedział hrabia, w dziwny sposób wykrzywiając głową.

— Pan Mieczysław nie kryje się już z tém nawet, że się żeni z panną Marją, mówił mi to wyraźnie, a jeżeli nie sprzeciwisz się stanowczo zachciankom młodego rozromansowanego chłopca, natenczas będziesz miał na sumieniu całą jego przyszłość.

Hrabia się zamyślił, zafrasował, nie wiedział, co odpowiedzieć, a czuł, że jakoś radzić potrzeba.

— Na mojém miejscu — mówiła daléj Cezaryna — natychmiastbym go stanowczo uwiadomiła, że jeżeli nie porzuci myśli żenienia się z panną Kolecką, składam w sądzie ostatnią moją wolę, w któréj oddaję cały majątek na stypendja, a zobaczysz, jak to będzie skutkować.

— Pani, ty jesteś aniołem stróżem moich myśli, nie wiem, jak ci mam podziękować za tyle przyjaźni — z emfazą powiedział hrabia i ze skwapliwością chwytał za rączkę pani Cezaryny, składając na niéj uroczysty, a zarazem sentymentalny pocałunek. — Tak! — dodał z powagą hrabia — postawię rzecz kategorycznie, wydziedziczę go. — Hrabia zaczął następnie dziękować pani Cezarynie za przyjemnie spędzony wieczór i polecał się jéj łaskawéj pamięci.

— Do widzenia, kochany hrabio — mówiła pani Cezaryna z czułém wejrzeniem — a nie zapominaj o swojéj najlepszéj przyjaciołce i częściéj ją odwiedzaj...

Hrabia wracał uszczęśliwiony, rozmarzony i w tak dobrym humorze, że dał półtrzecia centa służącemu, który mu świecił po wschodach, a przyszedłszy do domu, z taką werwą ustawiał swoje lustra, stoły i stoliki, że najzręczniejszy baletnik nie byłby się dostał do jego łóżka, niepoprzewracawszy całego szeregu najróżnorodniejszych sprzętów.

X.

W tydzień po balu szedł Mieczysław powoli ze spuszczoną głową z teatralnego gmachu do swego mieszkania na Nowej ulicy, a miał powody zmartwienia, albowiem był u stryja, i stary hrabia oświadczył mu z niezwykłą stanowczością, że nie życzy sobie jego małżeństwa z Marją, i że nie zapisze mu ani grosza, jeżeli on nie odstąpi od swego zamiaru. Mieczysław nie przypuszczał, że upór stryja posunie się tak daleko i sądził, że jeżeli dotąd hrabia Bernard dawał mu do zrozumienia, że ożenienie się z Marją zakwestjonuje sukcesję, to był to więcéj postrach, aniżeli rzeczywisty zamiar uczynienia tak doniosłego kroku.

Położenie Mieczysława wobec Marji stawało się przykrém, cała ich późniejsza egzystencja miała się opierać na spodziewanéj sukcesji. Mieczysław nie miał żadnego stanowiska, żadnego zajęcia, i nie mógł narażać kobiety na niepewne losy, nie postarawszy się poprzednio o pewne utrzymanie. Marja dostałaby zapewne od pani Koleckiej jaki nie wielki dochód, myśl jednak że Mieczysław miałby żyć z tego dochodu i stać się ciężarem dla żony, była dlań nieznośną, i młody hrabia nie byłby się nigdy odważył zamieniać z Marją ślubnéj obrączki, nie mając poprzednio jakiego stałego zajęcia.

Przyszłość więc niepokoiła go, nie wątpił bynajmniéj, aby Marja idąc za przykładem większéj części dzisiejszych panien, zerwała obecnie węzły ich łączące, na wiadomość, że Mieczysław będzie ubogim, Marja zanadto była kobietą uczciwą, zanadto zresztą kochała Mieczysława, aby li tylko myśl podobną można jéj było podsuwać. W każdym razie jednak był Mieczysław zdecydowany powiedzieć jéj o tém, naturalnie kładąc za powód odjęcia mu sukcesji, inny jaki kaprys dziwacznego stryja.

Co zrobić? jak zrobić? w jaki sposób rozpocząć? — wszystkie te pytania tłoczyły się Mieczysławowi do głowy i szedł prosto do domu, aby jaki taki w tym chaosie zrobić porządek, wytknąć sobie plan postępowania, myśl przewodnią, któréjby się trzymać należało.

Wszedłszy do kamienicy, chciał Mieczysław iść gdzieś aż na trzecie piętro, i własny tylko bilet na drzwiach przypomniał mu, że tutaj jego mieszkanie.

Wprost ze sieni wchodziło się do pokoju Mieczysława. Był to duży pokój z dwoma frontowemi oknami, zdradzający we wszystkiém zaniedbanie kawalerskiego pomieszkania, gdzie właściciel gościem tylko bywa, a wszelkie wizyty odbiera w puszce blaszanéj na bilety, przymocowanéj do drzwi. W głębi stało łóżko jeszcze nie pościelone, bo dochodzący lokaj przypadkowo się dzisiaj upił i nie posprzątał w pokoju. Mówiąc nawiasem, ów służący co tydzień przez trzy dni się upijał.

Na lewo pod ścianą stała komoda z powysuwanemi szufladami, z których można było widzieć wyglądające chustki, kamizelki i bieliznę, daléj rozłożyła się kanapa wybita drelichem, przed nią stolik z kilkoma książkami, porozrzucanym tytuniem i papierkami na papierosy, nad któremi dominowała lampa z pękniętém szkłem.

W ogóle w pokoju był najzupełniejszy kawalerski nieład.

Mieczysław nie wiedział jeszcze jak wyjść z przykrego położenia, trzeba było koniecznie zrobić jakiś krok stanowczy, a krok taki w jego położeniu był nadzwyczaj trudny, albowiem młody hrabia nie skończył żadnych nauk dających utrzymanie, i nigdy w życiu na chleb nie zarabiał. Więc też obecnie stanął nieporadnie oko w oko z rzeczywistością. — Trzeba było wstąpić na praktykę do jakiéjś służby publicznéj, praktyka jednak nie dawała jeszcze dostatecznego utrzymania.

Całą noc więc marzył Mieczysław nad wyborem przyszłego zajęcia, całą noc układał plany, a nazajutrz zaraz z rana ubrał się we frak i postanowił pójść do księcia X. mecenasa banków i kolei, który znał dobrze jego rodziców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zgromadzenia do Paryża jest na dobréj drodze.

Pierwszą czynnością zgromadzenia będzie odnowienie biur i dziś opowiadają sobie w Paryżu, że członkowie prawicy mogą otrzymać zwycięztwo, gdyż dotąd brak jest wielu deputowanych republikańskich. Uwaga publiczna bardzo jest zainteresowaną tém, jak się odbędą pierwsze posiedzenia zgromadzenia i jakie będzie zachowanie się prawicy względem pana Thiersa po owych przyjęciach, obiadach i festynach w pałacu elizejskim.

Utrzymywana tak starannie równowaga między rządem p. Thiersa a rozmaitemi partjami politycznemi, widocznie przechyla się na stronę lewicy. Mówią nawet, że p. Gambetta porozumiał się z prezydentem republiki, a podróż jego po Francji, mowy wypowiedziane w Angers i Hâvre, jako téż propaganda demokratyczna, należą do ułożonego naprzód programu. Prawica zgromadzenia ujrzy się słabszą jak przed wakacjami, p. Thiers będzie więcéj samodzielnym.

Nie myślę wszakże żeby to było dobrém, gdyż żałować należy że reprezentantami kraju są sprowadzeni na ten stopień nicości na który weszli nie słuchając głosu opinji publicznéj i oddalając się od narodu a nawet przeciwstawiając się jego żądaniom i potrzebom utrzymania republiki.

Londyński *Daily Telegraph* otrzymał w ostatnich dniach kilka korespondencji z Berlina, które zaniepokoiły opinję publiczną i wpłynęły na spadek papierów, lecz ostatnie wiadomości są zupełnie uspakajające, a nawet mówią, że p. Arnim ambasador pruski, który jutro powraca na swoją posadę, przywozi z sobą instrukcje i zapewnienia największéj życzliwości i przyjaźni gabinetu berlińskiego dla rządu pana Thiersa. Jakkolwiek dziennikarstwo francuzkie, angielskie a nawet i niemieckie pełne są wymówek i napaści przeciw *Daily Telegraph*, to wszakże zastanawiając się uważnie nad podanemi wiadomościami przez dzienniki angielskie i śledząc za wypadkami w Niemczech łatwo jest przekonać się:

1. że p. Bismark patrzy z zawiścią na zbrojenie się Francji, że Niemcy zbroją się nad siły, że żałują w Berlinie iż po ostatnich zwycięztwach wojennych nie zniszczyli zupełnie Francji, że dyplomacja niemiecka w przewidywaniu przyszłych wypadków stara się o przymierza i że podług wszelkich danych je znajduje.

2. Co zaś do wiadomości podanych przez *Daily Telegraph* o ruchu pieniężnym na bursach, kradzieżach i grabieży fortuny prywatnéj, to na nieszczęście jest prawdziwém i charakteryzującém dzisiejszy czas, gdyż w Paryżu, w Londynie i Berlinie zawiązana liga kapitalistów bez skrupułów, włada dziennikarstwem wpływowém w Europie, a przerażając opinję publiczną wpływa na spadek papierów bursowych i eksploatuje tych, którzy za oszczędzony grosz nabywają papiery państwowe. Jest to innego rodzaju związek międzynarodowy (Internationale) książąt giełdy i kapitałów. Związek ten międzynarodowy bankierów, istniał już przed wojną, lecz od czasu zwycięztw niemieckich i pod wpływem Niemców, przybiera on charakter coraz więcéj wyzyskujący kieszenie publiczności.

Le Courrier de France zamieścił kilka dni temu sprawozdanie komisji badającéj kapitulację Sedanu, a tém samém dał powód do ponownego rozbioru katastrofy sedańskiéj. Wieleż wspomnień w tém jedném słowie?! Sedan był początkiem innych wielkich klęsk, zniewag i poniżenia Francji. Historja jéj, nie zna podobnych przykładów: armja przeszło 80 tysięczna składa broń, cesarz oddaje nieprzyjacielowi swą nietkniętą szpadę, Francja zostawiona na łaskę i niełaskę Niemiec, wszystkie drogi wiodące do Paryża przez kapitulację Sedanu, zostały otwarte nieprzyjacielowi.

Na kim powinna ciężyć odpowiedzialność tego okropnego dnia?

Komisja badająca kapitulację Sedanu, potwierdziła dawno wydany już wyrok przez opinję publiczną, która Napoleona III przezwała *„l'homme de Sedan,“* tém samém nadając jemu piętno hańby. Opinja publiczna rządzi się zwykle instynktem i rzadko się kiedy myli. Komisja przekonywa, że cała odpowiedzialność klęski sedańskiéj przypada Napoleonowi III i rządowi regencji. Raport komisji mówi, że ruch ku północy „miał znaczenie więcéj polityczne niż wojskowe.“ Napoleon III zapomniał o interesach i honorze Francji, a działał w swoim i swojéj dynastji interesie. Zresztą on sam przyznaje się do tego w liście przez siebie pisanym a znanym dziś w całéj Europie, do Sir John Burgoyne.

Rozeszła się temi dniami pogłoska, że pewien emisarjusz udający się do Chislehurst z 33 miljonami fr. miał sobie wzbronione przez policję w Calais odpłynięcie z tego portu. Tajemnicza ta wiadomość rozmaicie była tłumaczoną w Paryżu. — *Journal de Calais* nie wyjaśnia szczegółów, pisze tylko: „Pewien poddany austrjacki mający 30 do 35 miljonów w papierach zamkniętych w małych kuferkach, miał sobie odmówionem odpłynięcie na statku Petrel należącym do kompanji London, Dever i Chatam pod pretekstem, że przedmiot który chciał przewieźć, jest towarem za który powinien zapłacić kompanji 7,000 fr. Mniemają, że ów transport należy do jakiegoś rządu i przesyłanym jest dla innego rządu. Emisarjusz złożył pieniądze w pewnym banku w Calais i zawiadomił swój rząd o wypadku. Czytelnicy zrozumieją dla czego nie podajemy większych szczegółów.“

W czasach propagandy bonapartystowskiéj, naradach familijnych w Chislehurst i po wizycie królowéj angielskiéj zrobionéj Napoleonowi, wiadomość taka nie może być zaspokajającą.

Książę i księżna Meternich przybyli do Paryża i stanęli w hotelu Bristol.

(Artykuł trzeci *Debatów* o wewnętrznem położeniu Austrji. *Dokończenie.*) „Te przekonania hr. Andrassego są dziś przyjęte przez ministerjum cislitawskie księcia Auersperga; podzielał je zawsze hrabia Lonyay, obecny prezes ministerstwa węgierskiego. Tak więc panuje zupełna zgoda pomiędzy trzema ministerstwami monarchji względem polityki, jaką przyjąć należy. Trzeba uważać tę okoliczność jako nader szczęśliwą, skoro się wspomni na rozterki, mające dawniéj miejsce w ministerjum cislitawskiém i wspólném. Cicha wojna, jaką prowadził z hrabią Beustem gabinet doktorów i rozdział powstały następnie pomiędzy kanclerzem a ministerstwem Hohenwartha, osłabiły powagę rządu i przeszkadzały biegowi spraw. Wspólność zapatrywań, istniejąca dziś w trzech ministerstwach, przyczynia się znakomicie do wzmocnienia władzy.

Program gabinetu Auersperga jest tylko zastosowaniem ogólnych zasad, wymienionych powyżéj przez naszego korespondenta. Aby załatwić co pilniejszego, ministerjum musiało najprzód pomyśleć o zapewnieniu bytu rajchsratu, dotąd nader niepewnego. W ostatnich latach zgromadzenie to wystawione było na łaskę pierwszéj lepszéj frakcji, która nagłém opuszczeniem mogła je uczynić nieprawomocném do uchwał. Secesja stała się ulubioną bronią opozycji. Przeciwnicy rządu uciekali się kolejno do niespodzianek parlamentarnych, do tych teatralnych sposobów, które nagle wstrzymywały ruch konstytucji. Gabinet Auersperga znalazł środek sparaliżowania téj taktyki za pomocą ustawy skierowanéj przeciw nadużyciu mandatu wyborczego i zapewniającéj zawsze w rajchsracie obecność dostatecznéj liczby członków do powzięcia prawnych uchwał.

Postanowił następnie zadosyć uczynić życzeniom Polaków galicyjskich, udzielając im wszystkie ustępstwa zgodne z jednością i potęgą cesarstwa. Według przekonania ministerstwa, autonomja galicyjska powinna położyć koniec wszystkim przyszłym wycieczkom federalizmu.

Nakoniec, aby uczynić rajchsrat niezależnym od prowincjonalnych sejmów, gabinet Auersperga postanowił dokonać reformy wyborczéj, jakiéj oddawna domagało się stronnictwo konstytucyjne niemieckie, to jest wprowadzenia wyborów bezpośrednich. Wiadomo, że obecnie rajchsrat jest tylko delegacją sejmów. Wybrany bezpośrednio przez całą ludność Cislitawji, stałby się dokładniejszym wyrazem (??) jedności politycznéj téj połowy monarchji, wcieleniem ogólnéj idei państwa, i stanowiłby skuteczniejszą przeciwwagę osobistym dążnościom prowincjonalnych sejmów.

W pierwszéj części swego programu gabinet Auersperga otrzymał stanowcze zwycięztwo, przeprowadziwszy ustawę zwaną *Nothwahlgesetz*. Ustawa ta stanowi, że odtąd, gdyby jeden lub kilku deputowanych, wysłanych przez sejm do rajchsratu, usunęło się od wykonywania swego mandatu, lub go złożyło, lub opuściło zgromadzenie, rząd już nie będzie potrzebował zwoływać sejmu, dla zażądania od niego zastąpienia secesjonistów innymi delegatami, ale będzie miał prawo nakazać bezzwłocznie wybory bezpośrednie w odnośnych okręgach. To rozporządzenie ubezwładnia politykę secesjonistów, przynajmniéj utrudnia ją i czyni niepraktyczną; zaopatruje rajchsrat w ciągłą obecność prawnéj liczby delegatów i zapewnia tym sposobem regularne działanie konstytucji. Powodzenie to było tém szczególniejsze, że ministerstwo zdołało zebrać na korzyść téj ustawy potrzebną większość dwóch trzecich głosów, bez współudziału Polaków i pomimo ich formalnéj opozycji.

Stronnictwo niemieckie okazywało się usposobioném do ustępstw Polakom, dopóki sądziło, że poparcie ich głosów jest niezbędne do wszelkiéj reformy konstytucyjnéj; ale od czasu tego parlamentarnego zwycięztwa jego dobre chęci względem Galicji znacznie się oziębiły i dość wyraźnie okazało zachcianki do cofnięcia swych obietnic. Ministerjum nie dało się pociągnąć w tym kierunku; objawiło ono godne pochwały umiarkowanie w swém powodzeniu i wytrwale przystąpiło do drugiéj części swego programu. Podkomitet izby wypracowawszy projekt ugody, zapewniający Galicji prawdziwą autonomję (?), ministerjum przyjęło ten projekt i wzięło na siebie jego obronę, najprzód w komisji konstytucyjnéj, a następnie w rajchsracie. Zadanie nie było łatwe. Książę Auersperg i jego towarzysze musieli użyć wszystkich sił, aby przeprowadzić w komisji projektowaną ugodę; po długich i uciążliwych rozprawach Niemcy w końcu ustąpili na wszystkich prawie punktach, ale ustąpili z największą niechęcią, wyrażając głośno nieukontentowanie, jakie im sprawiają narzucone koniecznością ustępstwa. Projekt jest dziś gotów do ostatecznych rozpraw w rajchsracie; ale taki, jaki wyszedł z rąk komisji, zawiera on jeden punkt czarny, który może jeszcze w niwecz obrócić cały układ z Galicją.

Polacy skarżą się — tak nam donoszą z Wiednia — że stała kwota, wyznaczona dla Galicji z dochodów państwa na koszta oświaty publicznéj i miejscowéj administracji, jest zupełnie niewystarczająca. Widzą się przez to w położeniu nader kłopotliwém. Z tą stałą kwotą, która może być przejrzaną tylko co pięć lat, sejm galicyjski byłby zmuszony do oddalenia znacznéj liczby urzędników albo do zmniejszenia ich płacy, z czego powstałyby krzyki na samorząd; lub też, aby uzupełnić niedostateczność wyasygnowanéj sumy, sejm będzie zmuszony powiększyć miejscowe podatki, to znaczy, że źle usposobi przeciw autonomji chłopów i drobnych mieszczan, którzy z pewnością uznają ją za zbyt drogą. Polacy napróżno sprzeciwiali się temu punktowi ugody; członkowie niemieccy komisji odmówili, z dziwnym uporem, wszelkiego powiększenia kwoty. Opór ten zadziwi tém bardziéj, że Polacy ująwszy w końcu wiele ze swych żądań, ostatecznie szło im o różnicę 260,000 guldenów! Niemcy widocznie pokazali ukrytą swą myśl doprowadzenia Polaków do zniweczenia własnemi rękami tyle upragnionéj od nich autonomji.

Należy się spodziewać — piszą w końcu *Débaty* — że ministerjum austrjackie, które w sprawie galicyjskiéj tyle okazało taktu, stałości i szczeréj chęci doprowadzenia jéj do pomyślnego rezultatu, znajdzie sposób zapobieżenia téj trudności w ostatecznych rozprawach rajchsratu i nie dozwoli upaść ugodzie dla podobnéj drobnostki.“

— Głównym przedmiotem rozmów na korytarzach izby w ciągu dni ostatnich jest nominacja następcy p. Goularda do ministerstwa rolnictwa i handlu. Ten ostatni stanowczo zostaje ministrem skarbu.

Nowy minister rolnictwa i handlu, p. Edmund Teisserenc de Borf, ma około 59 lat, rodem z Châteauroux. Jest on byłym uczniem szkoły politechnicznéj, a obecnie inżynierem. Wyszedłszy ze szkoły w r. 1835, miał najprzód urząd w zarządzie tabacznym, potém wysyłano go w różnych zleceniach do Anglji i Niemiec w celu zbadania kwestji, tyczących się robót publicznych i organizacji kolei żelaznych. Mianowano go rządowym jeneralnym komisarzem przy kompanjach kolei żelaznéj w 1844 r. Przez kilka lat p. Teisserenc de Bort reprezentował w izbie deputowanych departament Hérault. Powrócił do życia prywatnego w czasie rewolucji 1848. Jest zarządcą kolei żelaznéj z Paryża do morza Śródziemnego, któréj był jednym z założycieli.

Nowy minister rolnictwa i handlu jest posłem z departamentu Haute-Vienne. Należy przekonaniami swemi do stronnictwa konserwatywnego, lecz nie jest członkiem żadnego politycznego towarzystwa. Zwrócił on uwagę prezydenta rzeczypospolitéj, temu kilka miesięcy, w czasie rozpraw o podatku dochodowym. Pan Teisserenc de Bort w mowie, która sprawiła pewne wrażenie, silnie potępiał ten rodzaj podatków. Wiadomo, że p. Thiers jest również przeciwnym podatkowi od dochodu.

— Dramat przy ulicy Ecoles w Paryżu zajmuje w wysokim stopniu uwagę publiczności; treść jego jednak dosyć jest zwyczajna. Pan Artiur Duborg, schwytawszy ledwie że nie na gorącym uczynku swoją 22-letnią niewierną żoną, pchnął ją pięć razy w głowę i w piersi, przyniesioną z sobą sztyletową laską. Jéj kochanek, hr. Précorbin, uciekł przez okno, okazawszy wielkie uzdolnienie w gimnastyce. Nieszczęśliwa ofiara w téj chwili już zapewne nie żyje, pozostawiając 18-miesięczne swe dziecko sierotą. Morderca do umierającéj żony przywołał doktora i księdza, poczém sam oddał się w ręce komisarza policji.

Niemcy.

[Kardynał Hohenlohe — finanse Prus — uniwersytet strasburgski — znowu *Dayly Telegraph* — król bawarski i Hohenzollernowie.]

Zdawało się, że po wyjeździe hr. Arnima z Rzymu posada posła niemieckiego przy osobie papieża długo pozostanie nieobsadzoną, zwłaszcza w teraźniejszych czasach kiedy rząd cesarza niemieckiego taką zaciętą rozpoczął walkę ze zwolennikami zasad papiezmu. Tymczasem donoszą dzienniki, że kwestja nominacji nowego posła niemieckiego przy dworze watykańskim jest już rozstrzygniętą i to w sposób taki, że ultramontanie nie będą mogli uskarżać się na wybór osobistości, któréj powierzono ten urząd. Reprezentantem Niemiec przy dworze papiezkim został bowiem mianowany kardynał Hohenlohe.

W jak świetnym stanie znajdują się finanse Prus, najlepiéj dowodzi ta okoliczność, że w roku administracyjnym 1871, który w znacznéj części był rokiem wojennym, okazała się w dochodach skarbu publicznego w Prusiech nadwyżka więcéj niż 9 miljonów talarów po opędzeniu wszystkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Nadwyżka ta nie pochodzi zaś z napływu francuzkich pieniędzy kontrybucyjnych, bo te sumy zużyte zostały na koszta rekonstrukcji armji, ale z powiększenia się dochodów ze stępli i podatków zarobkowego i dochodowego, co znamionuje niepospolity wzrost produkcji ekonomicznéj państwa. Pewna część deputowanych sejmu pruskiego żądała aby z powodu okazania się téj przewyżki w dochodach państwa znieść stempel dziennikarski, lecz minister skarbu Camphausen oświadczył, iż rządowi pilniejszém się wydaje znieść takie podatki, które najbardziéj dolegają uboższéj warstwie ludności państwa, mianowicie najniższy stopień podatku klasowego jakotéż podatek od mlewa i od soli. Ze stanowiska naszéj polityki narodowéj byłoby to pod pewnym względem szkodliwém dla nas, bo w Poznańskiem, w Prusach a szczególniéj w Szląsku górnym znaczna część ludności polskiéj utraci przez reformę podatkową, przeprowadzoną w ten sposób, prawo głosowania przy wyborach poselskich.

Pojutrze, dnia 1 maja ma być otwarty uniwersytet niemiecki w Strassburgu w najuroczystszy sposób. Dotychczas liczy on więcéj profesorów niż uczniów zapisanych.

Dayly Telegraph twierdzi uparcie, że jego doniesienia o naprężeniu stosunków między Berlinem a Paryżem nie były zmyślone całkowicie, gdyz owa nota Bismarka o któréj on doniósł, była rzeczywiście już napisaną — tylko że korespondent paryzki *Dayly Telegrapha* zawcześnie o niéj doniósł, powstał z tego powodu ogromny hałas na wszystkich giełdach europejskich a w całych Niemczech panika, więc Bismark uznał za stosowne powstrzymać ekspedycję téj noty do Paryża. Ale za prawdziwość tego faktu, iż projekt ultimatum niemieckiego do Thiersa był już zredagowany w niemieckim urzędzie kanclerskim *Dayly Telegraph* ponownie zaręcza, i korespondent jego paryzki w osobnéj audiencji u prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj przedłożył autentyczne listy z Berlina ze źródła najlepiéj poinformowanego, w których mu doniesiono o tém. *Norddeutsche Allg. Ztg* już tylko półgębkiem zbija to usprawiedliwianie się *Dayly Telegrapha*.

Król bawarski wyznaczył osobną komisję, złożoną z kilku dostojników jego dworu z poleceniem jak najściślejszego zbadania zachowania się hr. Holnsteina podczas jego misji do Berlina na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma, aby dojść, jakim sposobem podróż hr. Holnsteina mogła dać powód do pogłosek, jakoby król Ludwik miał mieć zamiar starać się o rękę córki księcia Fryderyka Karola. Jak donosiliśmy, król bawarski niezmiernie jest rozgniewany za te plotki.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Od zarządu muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu, otrzymujemy następujące pismo:

Temu lat dwa niespełna jak założony został przez jednego z weteranów polskich zakład wielkiéj donioslości, który w tak krótkim czasie pomimo olbrzymich trudności stanął na świetnéj stopie i pozyskał poparcie opinji publicznéj w różnych krajach. Dziennikarstwo nasze zajęte bieżącemi sprawami niedostatecznie się zajęło tą ważną fundacją, która potrzebuje wyjaśnienia.

Idea bezpiecznego przybytku dla penatów Polski tak jest ściśle związana z naszą świętą sprawą, tak wzniosła w swéj dążności, tak praktyczna w wykonaniu, że powinna się stać zrozumiałą dla wszystkich. Od lat stu Polska straciła swój byt normalny i zaczęła emigrować ze swemi penatami; od lat stu widzi swe żywioły państwowe marnowane, i działalność patrjotyzmu głównie na polu politycznem namiętną grą stronnictw rozbijającą to co powinno we wspólném nieszczęściu składać jedną całość, prowadzoną w systematycznym kierunku. Brak stuletni tego głównego warunku w odbudowaniu ojczyzny, doprowadził z pokolenia do pokolenia aż do obecnych zwalisk. Naród szedł instynktowo za popędem patrjotyzmu, bez wyrobionego uprzednio systematycznego kierunku, bez którego najszlachetniejsze wysilenia płonnemi się okazać muszą. Wyrobić przeto na drodze historyczno-naukowéj ten kierunek, wpoić go w umysły, dążyć do państwowego bytu duchowego, nim się on materjalnie objawi pod formą niepodległości, należy do posłannictwa nowego zakładu narodowego.

Któż może zaprzeczyć, że utworzenie za granicą ogniska przyciągającego rozproszone narodowe pamiątki w różnych krajach, oddaje przysługę sprawie publicznéj, tém większą, iż służy zarazem propagandzie polskiéj pod formą naukową, śród tysiąców zwiedzających. Każdy z nich zapoznaje się bliżéj z dziełami wiekowemi genjuszu polskiego, i wynosi z sobą przyjazne usposobienie.

Po tylu zaborach bibljotek i muzeów dokonanych w kraju naszym, w epoce obecnéj gwałtów i niepewności, jest obowiązkiem patrjotyzmu polskiego pozyskać bezpieczne schronienie dla bogów domowych Polski. Rękojmia tego bezpieczeństwa znajduje się w położeniu jeograficznem i topograficznem wybranego miejsca, w opiece rządowéj miejscowéj, w zarządzie oddanym z legatami przez założyciela, w razie jego śmierci, jednéj z głównych instytucji krajowych.

Z tego się okazuje, że fundacja nowego muzeum ma odrębne stanowisko od zakładów krajowych, że równie służąc sprawie publicznéj i będąc z niemi w bliskich stosunkach, nie wkracza bynajmniéj w zakres im właściwéj działalności; że reprezentując instytucję naukową i własność narodową, powinna uzyskać poparcie przynależne w kraju.

Jeżeli siła woli i poświęcenia jednostki zdolną była w tak krótkim czasie stworzyć, śród zwalisk starodawnego Habsburgów zamku, znakomity przybytek historyczny, czegoż nie dokaże zbiorowa czynność Polaków i duch ofiary? Są to cechy narodowéj żywotności Polski, i wątpić nie można, że się objawią coraz silniéj na korzyść zakładu tak chlubnego dla naszego narodu, któremu rządy, stowarzyszenia naukowe i mieszkańcy różnych krajów dają ciągłe dowody współczucia. Czego dokazał patrjotyzm germański w muzeum Norymbergji, to uczyni patrjotyzm polski w muzeum Rapperswylu. Zbiory jego dziwnie wzrosły; przyczyniły się do tego rządy Francji, Szwajcarji i Stanów Zjednoczonych Ameryki, oraz towarzystwa naukowe w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, donatorowie w kraju i wiele nabytych przedmiotów. Sekcja manuskryptów bibljoteki liczy już tysiące aktów, dokumentów, autografów królewskich i sławnych mężów Polski. Z epoki wojen szweckich są liczne historyczne pamiątki. Widzimy w tych zbiorach instrukcje wojewódzkie dawane posłom, inwentarze województw, starostw i dóbr pojedynczych, kopje różnych traktatów, korespondencje królów i prymasów Polski, jéj ministrów spraw zagranicznych; 200 sztuk papierów rodziny Leszczyńskich i t. p. Z górą 3000 aktów urzędowych i korespondencyji z epoki 1830 r., tudzież depesz, misyj dyplomatycznych, raportów legacji polskich, sprawozdań z konferencji z ministrami; stokilkadziesiąt listów własnoręcznych ks. Adama Czartoryskiego, tudzież do 200 listów znakomitych mężów Polski, Francji i Anglji z téj epoki; 2,500 dokumentów i korespondencji dotyczących powstania z r. 1863 i jego emigracji, a pomiędzy niemi papiery jenerala Bosaka Hauke.

Śród rękopismów odznacza się olbrzymia praca Pietraszewskiego orjentalisty, zmarłego niedawno w Berlinie, złożona ze 300 arkuszy. Są to wypisy z chronografów tureckich przetłómaczone na język polski, od początku zjawienia się muzułmanów w Europie do roku 1774, i materjały do historji polskiéj wyświecające wojnę Turcji z Moskwą wywołaną przez konfederatów barskich. Daléj rękopism Jana Potockiego p. t.: *Manuscrit trouvé à Saragosse* i wiele innych manuskryptów.

Bibljoteka coraz się powiększa i posiada niektóre rzadkie edycje z dawniejszych wieków. Zbiory numizmatyczne znacznie wzrosły: znajdują się w nich medale i monety wielkiéj rzadkości. W archeologicznéj sekcji są starożytności słowiańskie i wykopaliska z Wielkopolski, ofiarowane przez towarz. przyjaciół nauk w Poznaniu. Pomiędzy chorągwiami polskiemi jedną z najwspanialszych jest ta, która miała powiewać na kopcu lwowskim Unji Lubelskiéj, ofiarowana przez Polki w Paryżu zamieszkałe. Tuż przy niéj znajduje się adres ze stu tysiącami podpisów, wręczony w Anglji w roku 1832 założycielowi muzeum.

Sala sztychom poświęcona posiada portrety sławnych mężów Polski przez Falcka rytowane; w dalszych znajdują się litografje, akwarelle, obrazy olejne, płaskorzeźby, popiersia, medaljony przez artystów polskich wykonane, i liczne pamiątki historyczne, a pomiędzy niemi puhar ofiarowany przez miasto Gdańsk królowi Sobieskiemu.

Tak pod różnemi postaciami genjusz Polski przemawia i obudza w obcych współczucie dla stuletniéj, narodowéj niedoli, która musi się skończyć odrodzeniem ojczyzny.

Muzeum posiada ozdobną i obszerną przedsień, w któréj większych rozmiarów przedmioty się znajdują. Sala główna zdaniem znawców jest bardzo gustowna; galerja strzelców średniowiecznych, zrestaurowana podług pierwotnego modelu, bardzo się wszystkim podoba, zdobi ona główny dziedziniec, drugi zamieniony jest w ogród.

Zamek z XV wieku, świadek tylu pamiątek dziejowych, stoi na skale w jednéj z najpiękniejszych okolic Szwajcarji, bardzo licznie zwiedzanéj, nad brzegiem jeziora Zurychu, w bliskości wspaniałego tarasu gdzie się znajduje pomnik uwieczniający pamięć stuletniéj walki Polski. Są jeszcze dwa piętra do odbudowania, i miejsce na 20 nowych sal. Podług umowy zrobionéj z miastem, posiadłość tego gmachu jest stuletnia; po tym terminie umowa musi być odnowiona; licząc opłaty roczne i koszta restauracji, jest ona bardzo korzystną. Aktem urzędowym z dnia 12 lipca 1869 roku, podpisanym przez założyciela muzeum hrabiego Władysława Platera, oraz reprezentantów władzy miejskiéj Rapperswylu, zamek po jego śmierci stanie się własnością Polski, to jest jéj przyszłego Rządu Narodowego.

Wybór prof. Duchińskiego na konserwatora da jeszcze większy popęd rozpoczętym pracom. Wkrótce staraniem zarządu wyjdzie Album historyczne muzeum narodowego z rycinami; do redakcji powołana starszyzna piśmiennictwa polskiego, dała szlachetny przykład patrjotycznéj solidarności. Późniéj ma się okazać w języku francuzkim Miesięcznik, który posłuży za ogniwo pomiędzy zakładami historycznemi w różnych krajach. Na tém polu gorliwości i wytrwałéj pracy można będzie oddać znakomitą Polsce przysługę.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły: Brodzkiego w Rzymie cztery rzeźby, Mioduszewskiego w Paryżu dwa obrazy, Emilji Helon w Wiedniu studjum z natury: „kobieta w stroju wieśniaczym z okolicy Paryża.“

Dziennik Polski donosi, że nadprokurator krakowski p. Nalepa stara się o przeniesienie do Lwowa na miejsce p. Auffenberga. Ponieważ *Dziennik Polski* ma jakieś skrupuły co do kwalifikacji p. Nalepy mianowicie czy tenże umie po polsku, wyraża on życzenie, „aby go w téj mierze poinformowały dzienniki krakowskie?“ Otóż z całą gotowością koleżeńską pospieszamy zapewnić redakcję *Dziennika Polskiego*, że p. Nalepa wprawdzie nie jest Polakiem, ale jako należący do pobratymczego narodu czeskiego (ale nie deklarant!) umie wcale znośnie po polsku a ponieważ my Krakowianie już od długiego szeregu lat cieszymy się szczęściem posiadania tak gorliwego urzędnika jakim jest p. Nalepa, a gorącemu życzeniu naszemu, aby mu się udał jakiś awans do Wiednia lub Pragi, dotychczas zadość się nie stało — więc w każdym razie braciom Lwowianom, którzy nam przy każdéj sposobności dają tyle niezbitych dowodów życzliwości, również szczerze życzymy, aby jak najprędzéj powitali w murach swych tak miłego gościa. A niechaj co do języka polskiego skrupułów nie mają — przecież p. Nalepa jest Czech, a więc po polsku „można“, że nie bardzo dobrze ale wcale znośnie mówi.

† Jan Schlesinger rodem z Krakowa doktor medycyny, członek towarzystwa lekarskiego, lekarz pomocniczy przy szpitalu na Ka

---

Adam Mickiewicz
i pisma jego
do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze za pobytu Mickiewicza w Kownie oddała Marja Werszczakówna rękę Putkamerowi. — Do scharakteryzowania stanu wewnętrznego poety po tym wypadku i stosunku jego do Marji posłużyć może powtórzone przez Kowalewskiego opowiadanie profesora w Wiatce, Łozińskiego, który wraz z innymi uczniami wileńskimi zasłany był na posilenie: Pamiętasz zapewne, mówił Kowalskiemu — w jak okropnym stanie była dusza Adama, kiedy stracił ubóstwianą matkę i kiedy umarła dla niego, w tymże prawie czasie jego ukochana Maryla, to jest — kiedy Marja W. wyszła za hrabiego. — Unikał on wtenczas wszelkiego towarzystwa, nawet najbliższych kolegów i przyjaciół, a im bardziéj staraliśmy się go poznawać, tém uporczywiéj oddawał się samotności i w niéj knował, jak się zdaje, rozpaczliwy zamiar samobójstwa. W owym to czasie pewnego razu z rana — kiedym spał jeszcze w najlepsze, wszedł Adam do swego mieszkania i obudził mnie. Stał on przedemną sztywny i nieruchomy jak posąg — blady, z oczyma mocno zaczerwieinonemi, które patrzały przed siebie a przecie zdawały nic nie widzieć. Miał na sobie płaszcz długi a w ręku trzymał pałasz i pod pachą parę pistoletów. Wyobrazisz sobie, jak byłem zdziwiony i przelękniony takim widokiem — a kiedym go zapytał, co to wszystko ma znaczyć? — odpowiedział mi głosem dziwnie zmienionym, tonem nieprzypuszczającym żadnego oporu. — Jedź zemną. W téj chwili błysnęła mi myśl rozwiązująca zagadkę, ale nic nie mówiąc ubrałem się jak mogłem najspieszniéj i wyszliśmy z domu. Przededrzwiami stała żydowska bryka, zaprzężona czterma końmi; milcząc siedliśmy i wyruszyli w drogę. Przez cały ciąg podróży Mickiewicz siedział nie poruszony — milczący, zawsze z tym samym wyrazem oczu, którym odbierał śmiałość przemówienia do niego. Wśród tłoczących się myśli coraz wyraźniéj zgadywałem zamiar jego — ale anim śmiał, ani chciałem zagadnąć — lękając się, żeby moje rady nie roodraźniły go bardziéj. Liczyłem więcéj niż na siebie, na wpływ świeżego powietrza, wciągu kilkugodzinnéj podróży. Zresztą zdecydowany byłem — nieodstępować go ani na chwilę i być posłusznym narzędziem jego woli. Pod wieczór stanęliśmy we wsi (podobno Tuchanowicach), w któréj P. mieszkał z żoną — i zatrzymaliśmy się w austeryi. — Wówczas dopiero ośmieliłem się powiedzieć: „Jeżeli masz zamiar pojedynkować się z P. to przecie nie mamy potrzeby wchodzić do niego uzbrojeni jak korsarze; jako twój sekundant wezmę parę pistoletów do kieszeni — i dosyć na tém. „Dobrze — odpowiedział Adam obojętnie — pójdziemy. Wziąłem więc pistolety i ruszyliśmy do domu. Zbliżając się do bramy zamykającéj dziedziniec, spotkaliśmy P. z żoną, przechadzających się po gazonie. Skorośmy weszli w bramę, pani poskoczyła ku nam i chciała może uprzejmie powitać poetę — ale ten spotkał ją wzrokiem, od którego słowa zastygły na ustach i porwawszy ją za rękę zapomniał o P., o mnie, o zamiarze swoim i o całym bożym świecie.

Trzymając się za ręce, a milcząc jak głazy i tylko wzrokiem śledząc się wzajemnie poeta i pani P. poszli spiesznie drogą, wiodącą do ogrodu. Tymczasem zbliżyłem się do P., który był wspólnym Adama i moim kolegą i na prędce zawiadomiłem go o domniemanym zamiarze Adama. P. okazał w téj okoliczności nadzwyczaj zimną krew i zdumiewającą wyrozumiałość względem Mickiewicza — którego miłość dla Maryli i wzajemna jéj do poety skłonność, oddawna i dobrze były mu znane. Wysłuchawszy mnie — machnął tylko ręką, jak gdyby chciał powiedzieć: ha, niech i tak będzie! i zaproponował mi iść także do ogrodu, wślad za Adamem i Marylą. Wszedłszy do ogrodu spostrzegliśmy ich siedzących na ławce w jednéj alei, milczących i trzymających się za ręce. My także wziąwszy się z panem P. zaczęliśmy przechadzać się po drugiéj, równolegle z tamtą idącéj alei, rozmawiając o Mickiewiczu, dziwném usposobieniu, w jakim się od niejakiego czasu znajdował — a ciągle mając na oku zakochanych. Po niejakiéj chwili wszedł lokaj, dając znać, że wieczerza na stole. P. zbliżył się i Adam, i prosił do stołu. Oboje powstali machinalnie i zawsze trzymając się za ręce, poszli do domu w milczeniu. Usiedliśmy do stołu we czworo, Mickiewicz około pani P. ja obok pana. Mickiewicz nic nie jadł ani pił i wciąż patrzał na swoją Marylę osłupiałą gorączkowym wzrokiem. Ja i P. niezwracając niby uwagi na nich jedliśmy i pili w najlepsze. Przy kolacji uprzejmy gospodarz powiedział mi: Mam żal do was, żeście zajechali do żyda, — jak gdyby w moim domu miejsca dla was nie było. Kazałem rzeczy wasze pozwozić do gościnnych pokojów, spodziewam się, że tu wam lepiéj będzie jak w karczmie.“ Po skończonéj wieczerzy — rzekł dość głośno ale obojętnie: „No — teraz już pora spać! dobra noc wam ko ledzy,“ i skinął na lokaja, aby nam wskazał pokoje dla nas przeznaczone. Powstawaliśmy wszyscy od stołu, zbliżyłem się do Adama, wziąłem go pod ramię, a on jak rozmarzone dziecię, bez wszelkiéj wiedzy i czucia wyszedł ze mną nie rzekłszy ani słowa, nie spojrzawszy nawet w około siebie. — Prawdę mówiąc, niezmiernie byłem niespokojny o niego, lękałem się, aby to straszne osłupienie moralne i otrętwienie fizyczne, nie rozwiązało się w gwałtowną jaką chorobę.

Kiedyśmy weszli do przeznaczonego nam pokoju znalazłem w nim powietrze duszące — pospieszyłem więc co prędzéj odemknąć okno, wychodzące na ogród. Mickiewicz stanął w oknie, zawsze milczący i nieruchomy. Poszedłszy do pościeli, udawałem z początku, żem zasnął, i przymrużonym okiem patrzałem na Adama, ale wkrótce całodzienne zmęczenie zwyciężyło mdłe ciało i usnąłem na prawdę. W tem, ledwo na brzask się zabierało, budzi mię Adam gwałtownie, i z cicha mówi: „Wstawaj, wstawaj uciekajmy ztąd.“ Byłem mu niezwłocznie posłuszny, a tymczasem Mickiewicz niespokojnym i szybkim krokiem przechodził się wzdłuż pokoju, ruszał ramionami — jak gdyby sam sobie się dziwował, i od czasu do czasu wykrzykiwał: Jaki wstyd, takie głupstwo! uciekajmy!“ Wymknęliśmy się tedy z domu, od nikogo nie spostrzeżeni, a rozbudziwszy żyda w karczmie, kazaliśmy co prędzéj zakładać konie i ruszyliśmy do Wilna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zimierzu zmarł w 27 roku życia. Śmierć ta wywołała żywe uczucie żalu w gronie znajomych i kolegów zmarłego, który cieszył się ogólnym szacunkiem. Nad zwłokami w tak młodym wieku zgasłego kolegi, przed bożnicą żydowską na Podbrzeziu przemówili rzewnie doktorowie Warszauer i Oettinger, również jak i kaznodzieja Dankowicz.

§ 19! Przełożeni gminy żydowskiéj w Mielcu pp. Storch, Blasberg, Horowitz i Kanner, nadesłali nam pismo w języku niemieckim, opatrzone aż dwiema pieczęciami urzędowemi: „Israelitischer Gemeindevorstand", w którém powołując się na § 19 ustawy prasowéj, żądają sprostowania opisu zajścia w Mielcu, podanego nam przez naszego korespondenta.

Bardzo nam żal, że — pomimo powołania się pp. gemeindevorsteherów na § 19 — żądaniu ich zadość uczynić nie możemy, ponieważ pismo ich jest w języku niemieckim. Jeżeli dzisiaj służy nam prawo nieprzyjmowania pism niemieckich od władz rządowych, tém pp. gemeindevorsteherowie mogli łatwo przewidzieć, że pismo niemieckie od nich powędruje prosto do kosza!

Wczoraj o pół do jedenastéj w nocy znaleziono na plantacjach przy ulicy Wolskiéj na drzewie na sznurku powieszonego chłopaka. — Jakkolwiek natychmiast podoficer pewien przeciął sznurek i lekarz przybył, ratunek był już niemożebny. Pokazało się, że to był 14letni praktykant cukierniczy Antoni H. ze Sanoka. Zachowanie się jego było zawsze wzorowe; wczoraj jednak miał sprzeniewierzyć cztery ciasteczka wartości 20 centów, w skutek czego zagroziono karą życie sobie odebrał.

Prawie od czterech tygodni coraz liczniéj do Kongresówki powracający wychodźcy polityczni zaopatrzeni są nie w paszporta, lecz w kartki drukowane na listowym papierze z napisem *„Swidietielstwo"* treści następującéj (po rosyjsku):

„Okaziciel niniejszego, wychodźca polski (tu nazwisko), dobrowolnie powraca do Rosji na podstawie najwyższego pozwolenia z d. 18 (30) czerwca 1871 r., na mocy którego dla osądzenia go i udowodnienia jego prawa do monarszéj łaski ma być przedstawiony głównemu naczelnikowi tego kraju, w którym się urodził. Świadectwo to za przybyciem okaziciela na granicę Rosji ma być pokazane oficerowi korpusu żandarmerji. (Podpis ambasadora rosyjskiego.)"

Równocześnie otrzymuje każdy ustne polecenie, że mu tylko w Aleksandrowie, Granicy, Sosnowcu lub Wierzbołowie granicę Kongresówki przekroczyć wolno, i że przeprowadzenie śledztwa przeciw niemu nastąpi na wolnéj stopie — jedynie dla formalności, dla przekonania się, że nie popełnił żadnéj zbrodni.

Teatr polski amatorski w czytelni ludowéj w Cieszynie odbył się dnia 28 kwietnia: „Piekielne męki," komedja w 3-ch aktach Karola Cieszkowskiego.

Od administracji.—Przedpłacicieli na „Fizjologję codziennego życia" Lewesa, zawiadamiamy, żeśmy już pierwszy zeszyt dzieła tego dnia dzisiejszego rozesłali.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 kwietnia pochmurno po rannym deszczu; termometr od 7.8 doszedł do 13.4 R. Dnia 28 kwietnia do południa pochmurno, potem pogoda; termometr od 6.1 doszedł do 16.4 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 29 stan jego był 330.60, termometru +9.0 R. Wiatr północno-wschodni chłodny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fran. hr. Komorowski wł. d. z Łuczyc; Ludw. Skorzewski wł. d. z Poznańskiego; ks. Kalikst Swiatopełk Czetwertyński z Wiednia; Kaz. Zakrzeński wł. d. z Marcinkowic; Michał Naimski ob. ze Spytkowic; ks. Jakób Kubala proboszcz z Bystwiny.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Joanna hr. Borowska ob. z Tarnowa; Konstancja hr. Romerowa wł. d. z Borowy; Frycz Klinger kup. z Prus; Ferd. Bartmański dr. med. z Rozwadowa; Karol Gross wł. d. z Rybny; Henryk Turnau z familją wł. d. z Galicji; B. Gruder budowniczy ze Lwowa; Herman Deutsch zastępca banku przemysłowego z Wiednia; Karol br. Poten wł. d. z Olszanki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 21 do 27 kwietnia).

Wiedeń 27 kwietnia.

△ Giełda ostudzona w swym zapale przez obniżenie znaczne kursów, postępuje teraz ostrożniéj i dla tego tranzakcje „kupna" i „sprzedaży" były ograniczone w tym tygodniu.

W niedzielę przeszła u Dauma, i w innéj kawiarni, (bo lokal publiczny w święta zamknięty), sprzedawano „kredytowe" i anglo-austrjackie akcje po niskich cenach; pierwsze po 327, drugie po 305 na rachunek Berlina. W poniedziałek jednak okazało się, że nieznacznie równowaga utwierdzona została między ofertami, dotąd przeważającemi, a kupnem spekulacji giełdowéj; nie było wiele interesów, ale trzymały się kredyty około 328 a anglo 306. Hypothekar-Rentenbank płacono 204, Maklerbank 149, a Wechslerbank, których pewne koterje zaangażowane, notowano 351.

Charakterystyką giełdy od początku do samego końca było raz to, że prolongacja tak była ułatwioną, iż za niektóre papiery wcale im nie płacono, a za inne mało; a drugie, że w tym tygodniu zaczęto kupować w wielkich masach tak weksle na zagranicę, najwięcéj na Londyn, jako też złoto, mianowicie napoleondory.

Jak przed trzema tygodniami donosiłem, że domy greckie zaczęły wchodzić w spekulację w t. z. „Devisen" i w napoleondorach, tak też teraz widoczna, iż nie są to tylko potrzeby „Rimesów" na Berlin lub Frankfurt. *N. fr. Pr.* [illegible] wpływ w finansowych rzeczach, wmawiała w swą publiczność wtedy, kiedy srebro stało 7½%, że bardzo łatwo może zejść nisko, i zbliżyć się do „al pari", ja zaś byłem przeciwnego zdania, to jest, że czasy Brucka się nie powtórzą. Wtedy przy nakazanéj zmianie banknotów w monecie konwencyjnéj na nową austrjacką walutę, różnemi sztuczkami ludność wiejską szczególniéj umiano nastraszyć, że srebro [illegible] skrzy[illegible] banku narodowego docisnąć się nie mogli z torbami cwancygierów różni naiwni ludzie, byle czémprędzéj dostać 100 za 100. Teraz zaś i znaczniejsze domy nie tają swego przekonania, że premję kilku procentów zawsze warto płacić za kruszczową monetę, lub za jéj „ekwiwalent" t. j. za weksel bankierski na zagranicę... bo nikt nie ma pewności, kiedy w Austrji czy bank narodowy, czy rząd w kasach wypłacać będzie guldena w srebrze za znak papierowy: guldena.

Srebro płacono chętnie po 110 za 100, Napoleony po 8 złr. 90 ct., a Londyn 111½ do 112 złr. za 10 ft. szt. Jako małą anomalję zaznaczyć trzeba, zą weksle na Paryż płacono chwilowo wyżéj, jak złoto, potém różnica się zrównała.

Za umieszczenie napoleondorów płacono małą prolongacyjną kwotę, na jeden dzień za 500 sztuk (co jednę transakcję oznacza: *ein Posten*) poprzedniemi czasy kupujący otrzymywał od spekulanta niemającego „sztuk sprzedanych" tak zwany *Leihgeld (déport)* do 2 guld. dziennie.

To zdaje się oznaczać, że są domy bankowe, które spekulując *à la baisse* biorą do siebie za małą opłatą efektywne sztuki napoleondorów dla pewności, by módz w każdym czasie odesłać *(liefern)*. Dla zrozumienia trzeba powiedzieć, że tu chodzi tylko o usunięcie ambarasu na jeden lub dwa dni; gdyby zażądano z kilku stron na jednéj giełdzie kilkunastu tysięcy napoleondorów... bo ostatecznie każdy dom większy da sobie w Wiedniu radę z kredytem chwilowym.

W ciągu tygodnia można było zrobić to spostrzeżenie, że spekulacja *„à la hausse"* zaczyna brać górę. Kontremina liczy się widocznie teraz nie tyle z wypadkami pozagiełdowemi, czy politycznéj czy finansowéj natury, ile z położeniem giełdy i liczebnym stosunkiem spekulantów domowych. Czy mniejsze lub większe domy w ukryciu spekulują, to im obojętne, ale kiedy widzi, że jeden za drugim zaraz z początku giełdy bierze papiery spekulacyjne w prolongację *(in Kost)* darmo, to już kontreminer wie, że ich jest zawiele w spekulacji *à la baisse*.

Tym sposobem tłumaczy się, dlaczego z łatwością prawie bez opozycji „kredyty" zaraz po wyborach czeskich wypędzono o 4 guld. na 331, a Anglo o 5 guld. na 311. Wechslerbank na 354. Inne walory nowszych emisji mało były wtedy poszukiwane. W kolejowych akcjach był na pozór nieznaczny ruch, ale kto widział, jak one przez miesiąc były prawie zaniedbane, ten musi przyznać, że to już lepszy znak, że się dopytywano o akcje kolei Karola Ludwika i nieco kupiono po 253½—4. Kulissa, która chętnie spekuluje w kolejowych papierach, byle jaki asumpt się znalazł, roznosiła wiadomość, że się poprawiać zaczęły dochody i jest szansa większa eksportu zboża. Czy tak jest, nie wiem, ale to pewna, że w razie podniesienia się „waluty" czyli ażja na srebrze, kupcy zagraniczni znajdują lepszy dla siebie rachunek, i prędzéj ofiarują wyższe ceny za produkta w państwie, gdzie wszystkie kupna robią się w papierowych znakach.

Wśród taniéj, jak powiedziano, prolongacji na wszystkie prawie papiery, jeden nowy papier, Central-Boden-Credit-Anstalt, którego sztuk na giełdzie niema, zrobił pewną sensację. Widocznie pokusiło się kilku spekulantów *à la baisse* sprzedać kilkaset sztuk, nie mając ich w kontreminie. Otóż „gründery" wiedząc, że sprzedający nie mogą dostarczyć tych papierów, podpędzili kurs z 80 złr. nom. wpłaty na 124, i zażądali, by im odesłano efektywne sztuki; to zrobiło, iż nareszcie sprzedający musieli zapłacić na 1 dzień po 3 guld. za 25 sztuk t. z. *„Leihgeld"*, i to trwa kilka dni. Ztąd jednak wnosić, że ażjo 40 kilka guld. jest realne, byłoby co najmniéj, jeszcze przedwczesném.

(Dokończenie nastąpi.)

Andrychów 23 kwietnia. — Pszenica 6.—, żyto 4.90, jęczmień 3.85, owies 2.30, groch 7.—, kukurydza 4.65, ziemniaki 2.30, koniczyna —, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.13, drzewo twarde 9, miękkie 6, okowita 1.20, funt mięsa 0.22, masa masła 1.55, wyrobnik dziennie 0.30—0.60.

Bochnia 25 kwietnia.—Pszenica 5.26, żyto 4.10, jęczmień 3.85, owies 2.—, groch 5.75, bób 6, ziemniaki 2, koniczyna 28, siano 1.20, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Gorlice 23 kwietnia.—Pszenica 0.—, żyto 4.90, jęczmień 3.60, owies 2.40, ziemn. 2.40, siano 1.80, słoma 1.40, funt mięsa 0.15, drzewo twarde 6.20, miękkie 4.60, wyrobnik dziennie 0.30—0.40.

Oświęcim 23 kwietnia. — Pszenica 6.20, żyto 5.—, jęczmień 4.10, owies 2.25, groch 7.50, bób 6.50, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.90, rzepak 7.50, koniczyna 32, siano 1.70, konicz 2.—, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Wieliczka 21 kwietnia. — Pszenica 6.13, żyto 4.44, jęczmień 4.20, owies 2.25, groch 7, ziemniaki 2, siano 1, słoma 0.70.

Żywiec 21 kwietnia.—Pszenica 6.50, żyto 5.15, jęczmień 4, owies 2.80, groch 6, bób 6.80, tatarka 7.50, proso 7.25, kukurydza 5, ziemn. 2.30, koniczyna 38, siano 2.—, konicz 2.30, słoma 1.60, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masła 1.40.

Oświęcim 27 kwietnia.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Do Wiednia przeszło do téj chwili 620 wołów z Galicji. Ponieważ z przeszłego tygodnia nic nie pozostało, a spęd spodziewany niewielki, ceny powinny być dobre. — W przeszłym tygodniu płacono po 33.75 za centnar.

Ponieważ zawsze w sobotę w południe przewidzieć możemy targ poniedziałkowy wiedeński po ilości wołów idących z Galicji, moglibyśmy być pomocnymi ziemianom naszym i zabezpieczać ich od dotkliwych strat, w następujący sposób: Woły przeznaczone do Wiednia adresować do nas w Oświęcimie. Oprócz dopilnowania popasu zatrzymujemy je do soboty wieczora, a skoro widzimy niebezpieczeństwo w Wiedniu, możemy zatrzymać je do wtorku i sprzedać w Oświęcimie — lepiéj jak iść pod nóż do Wiednia. Kupcy starozakonni pierwsi zaczęli z nami tę próbę z własnéj inicjatywy.

Wrocław 26 kwietnia.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

I w tym tygodniu powietrze ciepłe i dosyć przekropne wpływa jak najkorzystniéj nietylko na oziminy ale i na wiosenne siewy, które się bez przerwy z wszelką swobodą odbywać mogą. To też siew owsa i grochu już prawie wszędzie ukończony, a sadzenie kartofli bardzo szybkim postępuje krokiem. Przyszłe więc zbiory mogą zaiste jak najpiękniejsze budzić nadzieje, a jeżeli pomimo tego w handlu zbożowym tak stałe zapanowało usposobienie, to chyba tylko ztąd pochodzić może, iż dzisiejsze zapasy już nie budzą zaufania i że nadal w obniżenie cen już nikt nie wierzy.

Z Nowego Jorku piszą, że tam ceny zboża wprawdzie zwolna ale stanowczo ku podwyżce dążą, i że wywóz do Europy co dzień staje się niepodobniejszym, tém bardziéj, że niektóre prowincje północnych stanów z powodu przeszłorocznego nieurodzaju dość znacznego potrzebują dowozu.

Z Anglji potwierdza się i tym razem wiadomość, że dowozy na targi są bardzo słabe; a ponieważ i dowozy morskie znacznie zwolniały, bardzo naturalną jest rzeczą, że usposobienie w handlu coraz większą przybiera stałość. Pięknego ziarna brak nadzwyczaj wielki, a takiego tylko jeszcze środkowa Europa Anglji dostarczyć może.

Z Paryża wywóz mąki — mianowicie do departamentów północnych — dotąd nie ustaje. Porty francuskie, jak Hawr, Nantes, Bordeaux i Marsylja, mają wywóz zboża daleko większy aniżeli dzisiejszy ich dowóz, tak że tamtejsze magazyny i śpichrze co dzień więcéj się wypróżniają. We Francji więc ożywienie w handlu już nadobre zapanowało i ceny wielkiéj nabrały stałości.

Zresztą w Belgji, Holandji i Niemczech ruch się coraz większy wzmaga i ceny wszędzie widocznie wyższe.

Na giełdzie naszéj przy znaczném ożywieniu notowano dziś za 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 78 tal.; żyta na ten miesiąc i na kwiecień-maj 57¾ tal., na maj-czerwiec i na czerwiec-lipiec 56¾ tal., na lipiec-sierpień 55¾ tal.

I na targu naszym bardzo dobre panowało usposobienie; ceny wszelkiego zboża utrzymały się stałe.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj 6½ do 8⅙ tal., żółtéj 6½—7 11/12 tal.
Żyto za 100 kilogr. 5½—5 11/12 tal.
Jęczmień za 100 kilogr. 4⅚—5¼ tal.
Owies, za 100 kilogr. 4⅓—4⅔ tal.
Groch, za 100 kilogr. 5—5⅖ tal.
Wykę, za 100 kilogr. 3⅔—4⅙ tal.
Łubin, za 100 kilogr. żółtego 2⅚—3 tal., niebieskiego 2¾—2 11/12 tal.
Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 13—20 tal., czerwonéj 11—18 tal.

Okowitę słabiéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. na ten miesiąc 23 tal., na kwiecień-maj tak samo, na maj-czerwiec 22⅚ tal., na czerwiec-lipiec 23⅓ tal., na lipiec-sierpień 23½ tal.

Kurs banknotów austrjackich 90 tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich 82½ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka"
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 kwietnia. Czeski wydział krajowy na swém dzisiejszém prawdopodobnie ostatniém posiedzeniu obsadzi wiele nowych posad. Posłowie sejmowi czescy, a równocześnie i gmina miasta Pragi zamierzają wysłać do cesarza deputację.

Praga 27 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu stwierdzoną zostanie obecność do prawomocności uchwał potrzebnéj ilości 122 członków. Natychmiast potém przedsięwezmie sejm wybór komisji petycyjnéj i komisji budżetowéj. Wydział kr[illegible] szych posiadłości [illegible] kwalifikujące się do weryfikacji. Odnośny referat wypracowany przez Zeithammera proponuje p[illegible] nego, izby [illegible] sprawozdani[illegible] stowém ustanowieniem komisji, mającéj w 24 godzinach zdać sprawę.

Praga 27 kw. Sejm udzielił 20,000 złr. do funduszu [illegible] dla wystawy wiedeńskiéj.

Praga 27 kwietnia. (Posiedzenie sejmu.) Odbywano dalszy ciąg weryfikacji wyborów, a posłowie, których wybór uznano za ważny, składali przyrzeczenie.

Potém przystąpiono do ukonstytuowania kurji. Przewodniczącym kurji większych posiadłości mianowano proboszcza katedralnego Würfela, przewodniczącym kurji miast Hasnera, a przewodniczącym kurji gmin włościańskich dra Herbsta. Potém z powodu protestu wyborczego wybrano komisję wyborczą, która i w razie dalszych protestów ma dostawać akta wyborcze dla dania opinji.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Praga 27 kwietnia. Feudalny wydział krajowy oświadczył, że wobec zażaleń przeciw sprostowanéj liście wyborczéj, nie może sejmowi polecać weryfikacji wyborów obu grup wyborczych z większych posiadłości. Sejm poleci zbadanie tych wyborów osobnéj komisji weryfikacyjnéj, a następnie uzna za ważne. Zamknięcie sejmu ma nastąpić 4 maja.

Peszt 26 kwietnia. Dnia 29 b. m. zbiera się w wspólném ministerstwie wojny osobna komisja, celem obradowania nad uzbrajaniem wojska. Ministerstwo skarbu będzie tam reprezentował Madarassy, ministerstwo handlu Helbing, a izbę handlową peszteńską Wahlmann.

Peszt 27 kwietnia. W przejeździe przybył tu z Bazias pociągiem pospiesznym ks. Fryderyk Karol pruski. Jutro jedzie daléj.

Peszt 27 kwietnia. Tak zwane stronnictwo katolickie ogłasza program swój złożony z pięciu punktów. Według tego posłowie katoliccy mają żądać zniesienia t. z. placetum regium i ustawy o szkołach ludowych, następnie walczyć przeciw zajęciu katolickich dóbr kościelnych i przeciw zaprowadzeniu ślubów cywilnych; w końcu zaś mają żądać przyspieszenia wejścia w życie samorządu kościelnego.

Zagrzeb 27 kwietnia. Miejsce septemwira Baraca zajmie naczelnik sekcyjny Prica. Na naczelnika sekcji dla spraw wewnętrznych przeznaczono Roberta Zlatarovica, na szefa zaś sekcji oświecenia Pogledica.

Berlin 26go kwietnia. Hr. Arnim jutro rano do Paryża powraca, jak zapewniają, ze zmienioną instrukcją.

Paryż 26 kwietnia. W poniedziałek albo wtorek przedłoży rząd izbie sprawozdanie komisji względem kapitulacji Metzu.

Wersal 27 kwietnia. Zgromadzenie narodowe przeszło do porządku dziennego nad interpelacją Jauberta względem przymusu paszportowego dla cudzoziemców.

Medjolan 27 kwietnia. Przybyli tu król grecki, ks. Wilhelm holsztyńsko-glücksburski, ks. hanowerski i ks. nassawski.

Neapol 26go kwietnia. Wybuch Wezuwiusza jest okropny, ziemia drży na kilka mil od podziemnego huku. Portici, Resina, Torre del Greco i Torre del l'Annunziata są w bardzo wielkiém niebezpieczeństwie. Tysiące uciekających zalegają ulice.

Przegląd polityczny.

Nie dziw, że dzienniki wiedeńskie po zwycięztwie nad Czechami zajmują się znów Galicją i Polakami. Za kilka dni bowiem znowu rozpocznie się sesja rady państwa i będzie trzeba przysłuchiwać *się staréj* piosnce o ugodzie galicyjskiéj. Czas więc na preludja! Takiemi preludjami popisuje się dziś stara *Presse* na czele niedzielnego numeru. Esencją artykułu jéj jest, że Polacy nie mogą pogodzić ideałów swych z rzeczywistością — postulatów gorącego uczucia patrjotycznego z postulatami zimno obliczającego rozumu. Jeżeli *Presse* twierdzenie to stosuje do rokowań rajchsratowych, to doprawdy nie pojmujemy, gdzie ona tam dopatrzyć się może u reprezentantów Galicji gonienia za ideałami lub marzeń ogólnopolskich; zaprawdę jeżeli delegacja nasza grzeszyła i grzeszy w Wiedniu, toż przecież nigdy nadmiarem żądań, nigdy gonieniem za ideałami.

Sonntags Courrier wiedeński zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że majątek kościoła jest właściwie własnością rządu. Artykuł ten o tyle ma znaczenia, o ile *Sonntags Courrier* od czasu do czasu wyraża opinję rządu. Czy temu artykułowi można przypisać taką doniosłość, nie wiemy. Nie dziwiłoby nas wprawdzie, gdyby dzisiejszy gabinet, w którego łonie zasiada dwóch neofitów Unger i Glaser, nie był zbyt gorliwym obrońcą kościoła i dóbr jego, ale nie zdaje nam się jakoby jakikolwiek rząd chcący uczynić zamach na majątek kościoła, czynił to w imieniu „prawa." Majątek kościoła nie jest majątkiem rządu, to jest rzecz jasna: ale rządy konfiskujące dobra kościelne lub chcący to uczynić nie potrzebują wcale tak bezzasadnych argumentów. Używają one innych argumentów, które mogą być mniéj prawne, ale nie mniéj do celu prowadzą.

Wybuch wulkanu i bratobójcza walka w Hiszpanji ożywiają nieco kronikę wypadków współczesnych. Stare to rzeczy jak świat, niepoprawna przyroda, niepoprawne narody. Podziemne rewolucje niszczą życie kwitnące i dobrobyt całych okolic dzisiaj jak przed wiekami, a ludy dzisiaj jeszcze jak przed wiekami przelewają bratnią krew, gwoli jakichś Carlosów czy Amadeuszów.

Ostatnie telegramy.

Bruksela 27 kwietnia. *Echo d' Arlon* donosi, że Luxemburg zgadza się na umowę z Niemcami, na mocy któréj Luxemburg przystępuje na lat 40 do niemieckiego związku cłowego, pocztwowego i telegraficznego. Niemcy z swéj strony przyjmują ustawodawstwo luksemburskie dla kolei luksemburskich.

Rzym 27 kwietnia. Z Portici nadeszły niepokojące wiadomości. Strumienie lawy toczące się na Resiną i Portici prawie już zastygły. Wybuch słabnieje, tylko Ponticalli jest jeszcze zagrożone.

Madryt 28 kwietnia. Powstanie karlistów koncentruje się głównie w prowincjach Navarra, Guipuzcoa i Biscaya; — wszystkie inne prowincje są spokojne. — Powstańcy nie zajęli dotąd żadnego ważnego punktu, lecz przebywają ciągle w górach. Ważniejszego starcia jeszcze nie było. Wysłano tam Serranę, by przyspieszył działania przeciw karlistom, nim się ci jeszcze zorganizują.

Bayonne 28 kwietnia. Przerwano kolej koło Zumaragga. Dzienniki hiszpańskie nie nadeszły. Granice pilnie są strzeżone.

Rzym 28 kwietnia. Wczorajsze wieczorne dzienniki neapolitańskie podają bardzo zasmucające szczegóły o wybuchach Wezuwjusza. Nie można jeszcze dokładnie oznaczyć liczby ofiar. W niektórych miejscowościach spustoszenie jest prawdziwie okropne. Wszystkie władze pośpieszyły z ratunkiem. Strumień lawy kilkakrotnie zmieniał kierunek. Wczoraj dym tak dalece zakrył widnokrąg, że z Neapolu nie można było widzieć Wezuwjusza. O kilku osobach, które znikły, niema dotąd żadnéj wieści.

Grad rozpalonych żużli sięgał aż do Scafati i Salerno. W Scafati polecono wojsku wszystkie zasoby prochu natychmiast w wodę zanurzyć, by przez to ocalić prochownię. Mówią, że w niektórych miejscach w San-Sebastiano grubość płynącéj warstwy lawy wynosiła 6 metrów. Władze i osoby prywatne bardzo są czynne w niesieniu pomocy zagrożonym mieszkańcom.

Neapol 27 kwietnia. Potok lawy zalał wschodnią część Torre del Greco. W innych zagrożonych miejscowościach wylew lawy się zmniejsza.

Neapol 28 kwietnia rano. Pada deszcz z popiołu, niebo się zaciemniło. Zdala słychać ciągły huk podziemny.

Neapol 28 kwietnia. (10 godz. przedpołudniem.) Król udał się wczoraj wieczorem do San-Sebastiano. Niebo się wyjaśniło; deszcz z popiołu ustał.

Konstantynopol 27 kwietnia. Przyboczny-adjutant króla włoskiego, hr. Pralormo, który ma wręczyć synowi sułtana order Annunciaty, przybył tu wczoraj. Wypadek ten sprawił wielkie wrażenie. Wysłaniec królewski niezwłocznie przyjęty zostanie przez sułtana w osobnéj audjencji.

Kursa. — Wiedeń 29 kwietnia, godz. 2. Srebro 110.75. — Akcje kredyt. 334.75. — Lombardy 199.50. — Losy 1860 r. 103.30. Losy 1864 r. 14.550. — Akcje franko-austr. 140.—. — Napoleony 8.99—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 256.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 167.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 167.—. — Akcje banku 840.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 132.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.35. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.—. — Akcje anglo-banku 324.75. — Akcje kolei rząd. 371.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 29 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 233	77 75	76 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —130	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —163	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —139	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 174	92 —	90 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 095	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włśc. kupon ubiegły — 195	93 —	91 5
Akcje kolei Kar. Ludwika	258 50	254 50
„ „ Czern.-Jassy	168 50	165 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	109 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	174 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	153 50	152 30
Talary pruskie	169 50	167 50
Dukat obrączkowy	5 40	5 30
20-frankówka	9 05	8 95
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 27 kwietnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 80	64 70
„ „ w srebrze 5%	71 60	71 40
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	328 —	327 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	325 50	324 50
4% rząd. 1854 „ 250	94 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 60	103 4
„ „ 1860 ⅕ „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864 100	146 75	146 50
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	96 75	96 25
Węgier. poż. premiow. 100	107 —	106 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 30	76 10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 50	185 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 25	99 75
Keglewicza na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk.	29 75	29 25
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	42 —	41 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 50
Windischgrätz 20 „ „	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	77 50	76 75
„ siedmiogrodzkie	78 —	77 25
„ węgierskie	83 —	82 50
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	321 50	321 —
Anglo-hungaria „ 80 „	110 50	110 —
Boden Credit austr. 80 „	277 —	273 —
„ „ węg. 80 „	133 —	132 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	333 —	332 75
Depositenbank „ 80 „	100 50	100 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1002 —	998 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	139 25	139 —
„ węgierskie 80 „	107 50	107 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	100 50	99 50
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	255 25	254 75
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	839 —	838 —
Ogólnego austrjackiego „	248 —	247 —
Unionbank za 200 „	310 50	310 —
Vereinsbk austr. 80 „	134 25	133 75
Verkehrsbank 200 „	202 50	202 —
Wechslerbk wied. 80 „	352 50	351 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	145 —	144 —
Wien. Bnk Verein 80 „	309 —	307 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 25	181 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth 200 mk.	249 25	248 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 50	212 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2335 —	2330 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 —	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	256 —	255 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 25	188 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	167 50	166 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 —	143 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 —	211 —
„ lit. B. „ 200 „	185 75	185 25
Praga-Dux „ 150 „	112 50	112 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 50	179 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	186 —	185 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	370 —	369 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	200 40	200 20
Süd-nord Verbind. 200 mk.	186 —	185 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	279 —	278 —
Tramway wied. 200 „	295 50	295 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171 —	170 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	167 50	167 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	147 50	147 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	127 —	126 75
„ Wied. 80	188 50	187 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	31 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	192 50	191 50
Masz. cegiel. wied. 200	89 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	104 50	103 50
Schlöglmühle Pap. 80	118 —	116 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 50	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 25	90 —
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 90	92 70
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 25	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 25	93 —
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	— —
„ Westbahn 5% „	91 75	91 25
Elisabeth 5% „	— —	91 50
„ 1869—70 5% „	— —	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 60	90 30
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ „ 5% sr.	103 —	102 80
Franz. Josef „ 5%	100 30	100 10
Gal. Kar. Lud. „ 5%	102 25	102 —
„ II. em. „ 5%	101 —	100 —
„ 1871. III. „ 5%	98 60	98 30
Kasch. Oderb. „ 5%	94 —	93 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	78 75	78 25
„ II. 1867 „ 5%	— —	89 —
„ III. 1868 „ 5%	82 25	81 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	88 25	87 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 10	100 75
Rudolfbahn „ 5%	95 50	95 —
Siebenbür. I. „ 5%	92 75	92 25
Staatsbahn 500 fr. szt.	131 —	130 —
Südbahn (Lombardy) „	112 —	111 75
zł. 200 5% sr.	95 20	94 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	98 —
Theissbahn „ 5%	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 25	89 75
„ Nrdost 300 5% „	89 60	89 40
„ Ostbhn 300 5% a	83 60	83 30
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 10	95 —
Hamburg „ 2½ „	83 75	83 50
Londyn „ 2 „	112 90	112 80
Paryż „ 5 „	44 45	44 40
Monety:		
Dukat ważny	5 38	5 37
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 —	8 99
Srebro	111 —	110 75
Talar pruski	168 50	168 —
LWÓW, 26 kwietnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	166 50	164 —
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ włościań 6%	92 50	92 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 80	76 35
Półimperjał ros.	9 13	8 94
Rubel srebrny obrączk.	1 78	1 68
„ papier.	1 52	1 50
WARSZAWA 26 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 39	7 37
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	98 70	98 47
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 75	76 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	121 —
Listy zast. serji 1. 4%	92 —	91 70
„ „ „ 2. 4%	90 90	90 60
kupon ubiegły	1 37	— —
„ nowe 5%	91 10	90 85
kupon ubiegły	1 72	— —
„ likwidacyjne 4%	76 80	76 50
kupon ubiegły	1 61	— —
BERLIN 25 kwietnia.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	54⅜

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.

Podziękowanie.

Nagła równoczesna śmierć najukochańszego małżonka i ojca H. L. Schlesingera, tudzież najdroższego syna i brata Dra Jana Schlesingera, zadała niżéj podpisanéj rodzinie niewysłowioną boleść i pogrążyła ją w niezmierny smutek.

W strapieniu tém sprawiło nam wielką ulgę szczére współczucie, jakie nam okazali prawie wszyscy mieszkańcy Krakowa. Szlachetni przyjaciele, Koledzy i Znajomi, którzyście nieboszczyków w ich chorobie otoczyli największą troskliwością i z całém poświęceniem staraliście się wydrzeć ze szponów nieubłaganéj śmierci, Wielce Szanowni panowie Doktorowie: **Warszauer, Oettinger i Dankowicz**, którzyście rzewnemi słowy przemówili nad zwłokami mego syna i naszego brata, i Wy wszyscy, którzyście go odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku, raczcie przyjąć najszczersze dzięki, które Wam składamy z głębi przepełnionego boleścią serca.

Teresa Schlesinger, matka,
Samuel i Maurycy Schlesinger, bracia,
Fanny Trammer, ur. Schlesinger, siostra.
(3096) **Amalia Schlesinger**, ur. Bett.

Przez wielu lekarzy zalecanéj i nadzwyczaj skutecznéj maści na

PRZEPUKLINY

Bogumiła Sturzeneggera w Herisau,

w Szwajcaryi, można dostać u niego samego, albo w niżéj wymienionych składach. Nie zawiera ona **bynajmniéj szkodliwych części** i leczy nawet **zastarzałe przepukliny po największéj części zupełnie.** Cena słoika 1 tal. 20 sgr., albo 3 zł. połudn. niem. wal. lub 3 złr. 20 kr. wal. austr.

SKŁADY **w Krakowie:** w aptece **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku, we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** 2887(2-6)

MIESZKANIE

z sześciu pokoi, kuchni i przedpokoju składajace się, wraz z dwoma morgami ogrodu z pięknym zajazdem w dziedzińcu, o milę od stacyi kolei żelaznéj Bogumiłowice i tyleż od Tarnowa, ćwierć mili od miasta Wojnicza jest do wynajęcia na lat kilka.

Bliższa wiadomość w aptece W. Aleksandrowicza pod głową w rynku w Krakowie, lub na miejscu w administracyi dóbr Wojnicz. 3030(1-3)

KOPALNIA NAFTY

w Łężynach

pod Żmigrodem, w zachodniéj Galicyi na przestrzeni kilkudziesięciu morgów, z 9 studniami — z których już kilka tysięcy garncy nafty zebrano, jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia.

Bliższą wiadomość udzieli Dr. **W. M.** w Jaśle. 3025(1-2)

Aleksander Siedlecki

dotychczas notaryusz w Podgórzu,

od dnia 10 kwietnia b. r. urzęduje i mieszka

w Krakowie

w Rynku Głównym przy rogu ulicy Floryańskiéj w domu pod „Murzynami" Nr. 343 dzielnica III. obok kościoła Panny Maryi. 3014(1-10)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopajwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopajwę w stanie stałym a nie płynnym, w połączeniu z esencyą Matico. — Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewiach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

GŁÓWNY SKŁAD

trumien metalowych

z fabryki wiedeńskiéj

po cenach fabrycznych poleca Szan. Publiczności

Fryderyk Ebert

lakiernik w gmachu OO. Franciszkanów.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 2964(1-10)

Wieś

LUTOWISKA

na trakcie powiatowym miedzy Samborem i Przemyślem, $^3/_4$ mili od przyszłéj stacji kolei dniestrzańskiéj położona, zawierająca: Pola ornego 280 morg łąk 55 morg, pastwisk 16 morg, lasu wysokopiennego 85 morg, z propinacją i odpowiedniemi budynkami jest wraz z Inwentarzem żywym i martwym z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela: właściciel, Lwów ulica Sykstuska Nr. 16 pierwsze piętro, lub celem zlustrowania Lutowisk, Zarząd ekonomiczny w Nadybach, poczta Sambor. 3063(1-3)

Zakład zdrojowy jodowo-słony

W ROJU-DARKOWIE,

pod Frysztatem na Szląsku austryack. przy stacyi

Darkowskiéj

żelaznéj kolei Koszycko-Oderbergskiéj.

Otwarcie kąpieli nastąpi 20 maja 1872 r.

3015(1-3) **Zarząd zdrojowy.**

Zdrojowy Zakład jodowo-słony w Roju-Darkowie.

Na liczne zapytania Zarząd Zdrojowy ma zaszczyt podać do publicznéj wiadomości następujące rzeczy:

Z zakładu kąpielowego odchodzą co dzień wozy po 10 cent. od osoby do dworca Darkowskiego do każdego pociągu żelaznéj kolei Krakowsko - Oderbergskiéj. Względem dalszéj podróży raczą się udać podróżni do restauratora na dworcu kolei północnéj w Piotrowicach.

Jedna kąpiel bez bielizny kosztuje 35 cent., z bielizną 10 cent. więcéj. *Pokoje umeblowane* — bez pościeli — urządzone są w zakładzie kąpielowym po zł. a. 2 do 6 na tydzień (według wielkości); (osobne łóżko kosztuje tygodniowo 50 cent.); także w poblizkim Frysztacie można mieć *mieszkanie.* Usługa podług żądania 40 cnt. do zł. 1.20 tygodniowo; *lekarska rada* codzień, *cena* nieoznaczona.

Tania a wyborna kuchnia w restauracji według spisu potraw; dla mniéj zamożnych śniadanie, obiad i wieczerza za 60 cent. Jest także *koszerna traktyernia. Zabawy:* muzyka 2 razy w tygodniu; krajowe i zagraniczne dzienniki, bilardy, kręgielnie, przechadzki do Frysztata, Roja z pięknym ogrodem zamkowym, do Karwina z wielką piwowarnią i wielkiemi kopalniami węgla. Wycieczki do wszystkich pięknych miejsc w okolicy koleją północną ($1^1/_2$ ćwierci mili odległą) i koszycko oderbergską ($^1/_3$ ćwierć mili odległą).

Tylko za 5 złr. raz na zawsze

gra się na główną wygraną

600.000 franków, **300.000** franków, **60,000** franków

w złocie w 6ciu ciągnieniach rocznie, przez zakupno moich częściowych kwitów na 20-tą część losu tureckiego; ceny kupna nigdy się nie traci, albowiem każdy kwit częściowy musi wygrać najmniéj 20 franków, daléj, że ja takie kwity częściowe zawsze po kursie dziennym oryginalnego losu odkupuję, i nareszcie, za 20 takich kwitów, chociażby miały rozmaite numera losów, każdego czasu

wydam oryginalny 3-procentowy 400 frank. los turecki.

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje się równy kwit częściowy na

Brunszwicki 20-talarowy los

z 4-ma ciągnieniami rocznie.— Wygrana

80.000, 40.000, 20.000 talarów etc. etc.

Tylko za 7 złr. raz na zawsze

otrzymuje się

kwit częściowy na 20tą część węgierskiego losu premiowego

z 4-ma ciągnieniami rocznie. — Wygrana

250.000, 200.000, 100.000 złr. etc.

Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję już

połówkę losu oryginalnego.

Także ofiaruję kwity częściowe na 20-tą część ulubionych

losów premiowych z r. 1864,

mających 5 ciągnień rocznie. Wygrana

od **250.000, 200.000, 100.000** złr. etc. etc.

tylko za 9 złr.

Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję także każdego czasu połówkę oryginalnego losu.

Dom wymiany J. GRÜNA w Wiedniu,

Wollzeile, Nr. 29. 2883(2-8)

Przesyłkę załatwia się także za pobraniem pocztowém.— Wykazy wygranych przesłane będą każdemu opłatnie.

KANTOR WYMIANY

wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).

Miesięczne raty po 10 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.

1 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** franków w złocie.

1) Książęco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potracenia.

1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30.000** zł. a. 2915(2-30)

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).

Miesięczne raty 6 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** frank. w złocie.

1) Książęco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.

1) Los Sasko-Meiningen.— Główna wygrana fl. **45.000, 15.000** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdém ciągnieniu rozsyła się darmo.

Wypróbowane przez pierwsze kolegia medyczne Niemiec i koncesjonowane przez wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier z powodu wyśmienitéj skuteczności

płótno na podagrę, 3092(1-6)

od wszelkiego rodzaju podagry, reumatyzmu, bólu członków, piersi, grzbietu i krzyży (hexenschuss) podagry nóg itd.— Cena jednego pakietu 1 złr. 5 ct., podwójnego 2 zł. 10 ct.

Paryski plaster uniwersalny

dra Buron, od wszelkiego rodzaju ran, jątrzeń, wrzodów, nagniotków i odmrożeń.

Mały słoiczek wraz z sposobem użycia 35 cent. — duży 70 cent. w. a. — Dostać można **jedynie i prawdziwe** w KRAKOWIE w aptece p. **Stockmara,** — we LWOWIE w aptece pod „srebrnym orłem" u p. **Zygmunta Ruckera.** — Za opakowanie liczy się 10 cent.

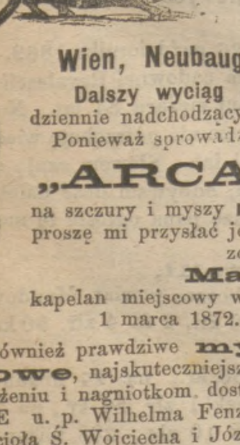
Zakład Zdrojowy

SZCZAWNICA

ogłasza niniejszém. iż rozsyłkę swych zdrojów:

Józefiny, Stefana, Magdaleny i Waleryi

już rozpoczął, zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tém rychléj zadość uczynić każdemu życzeniu. Na żadanie przesyła bezpłatnie cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowisk. 2886(4-15)



An die löbliche

Fabrik

des k. k. priv.

ARCANUM

Wien, Neubaugasse, Nr. 70.

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących;

Ponieważ sprowadzane od Pana c. k.

„ARCANUM"

na szczury i myszy **nader skutkuje,** przeto proszę mi przysłać jeszcze wielki słoik — i zostaję z poważaniem

Marcin Indef,

kapelan miejscowy w Lucine pod Lublaną 1 marca 1872.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe,** najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom. dostać można w KRAKOWIE u. p. Wilhelma Fenza w Rynku naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha i Józefa Jahna — w TARNOWIE u p. Wielogórskiego — we LWOWIE u J. W. Królikowskiego — w PRZEMYŚLU u Gajdeczki — w RZESZOWIE u I. Scheittera i spółki, w N. SĄCZU u p. Ignacego Garana.

CENY: Jeden słoik mydła cytrynowego 50 ct. — „Trucizny na szczury" duży słoik 1 złr. 10 c., mniejszy 90 c.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie.

SPÓŁKA

BUDOWY MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

we Lwowie, ulica Balonowa, Nr. I na Żółkiewskiém,

urządziwszy warsztaty i zaopatrzywszy takowe w najnowsze machiny pomocnicze siłą pary funkcjonujące,

LEJARNIE ŻELAZA i KRUSZCU,

tudzież mając wprawnych rzemieślników i doborowy materyał, poleca ze swych wyrobów:

młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie, młynki na wzór Claytona & Shuttlewortha, śrótowniki, siewniki, grabiarki, spychacze, przetrząsacze, pługi, brony, obsypywacze, wyorywacze, wagi decymalne małe i na bydło, pompy do wody i gnojówki, sikawki ogrodowe, przewozowe i ręczne, prasy do rzepaku i oleju, łamacze do makuchów, szarpacze Bentalta, krajacze Gardnera, walce Croskilla, maślnice Girarda, trofiarki, płużki do kartofli, parniki dla bydła, piły cyrkularne i mechaniczne, kufy na okowitę i w ogóle wszelkie w dział mechaniki wchodzące roboty, niemniéj także podejmuje się

urządzeń tartaków, młynów gorzelń, olejarń, itp. zakładów przemysłowych,

dając za swoje wyroby

dostateczną gwarancyę.

Monterów zdolnych wysyła się na żądanie bezzwłocznie.

Na żądanie rozseła się cenniki, plany i bliższe wyjaśnienia.

Mając na celu odznaczyć się doskonałemi wyrobami, szybkiém wykonaniem obstalunków, a zadawalniając się miernym zyskiem, żywimy nadzieję, iż zasłużymy na uznanie i rozpowszechnienie wyrobów naszych.

DENTYSTA H. ALPHONS, 3077(1-3)

który od r. 1859 do 1870 w KRAKOWIE mieszkał, przybędzie stósownie do przyrzeczenia także i w tym roku do Krakowa. W przedmiocie jego zawodu będzie go można zastać począwszy od 1 maja

w hotelu Pollera.

Listowne zapytania pod tym terminem uprasza przesyłać pod adresem:

H. Alphons, praktischer Zahnarzt in Graz, Sporgasse Nr. 24.

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich

podłóg. 2876(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczegolnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i mięką i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —

Von natûrlichen

Carlsbader Mineralwässern

Mühl-, Schloss- und Sprudelbrunnen

in frischer Füllung zu haben.

Directe Bestellungen werden prompt effectuirt durch meine

Filial-Niederlage

bei Herrn

J. Wentzl in Krakau

und durch die unterzeichnete Direction Carlsbad

3007(1-6) **H. Mattoni.**

MASZYNY do SZYCIA

oryginalne

Grovera & Backera od zł. **62**
Howego „ „ **75**
Weehlera & Wilsona „ **50**
Singera „ „ **70,**

nadto

maszyny ręczne jedno- i dwunitkowe (czółenkowe) od zł. 25,

sprzedają się

w Biurze Zleceń A. P. Świerczewskiego i Spółki,

ulica Szewska Nr, 207,

gdzie można nabyć także:

siewniki do buraków i kukurydzy,

oraz

wszelkie nasiona ogrodowe: warzywne, pastewne i kwiatowe.

3072(1-3) Tamże zwykła miesięczna

LICYTACYA

rozpocznie się dnia 1go maja r. b. o godzinie 10téj zrana.

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa", 275 (6-10)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy, piertiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.

OBWIESZCZENIE.

Z przypadających do emissyi **nowych akcyj Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Spółka** udziela się niniejszém na mocy uchwały podpisanéj Rady Nadzorczéj posiadaczom starych akcyj resp. kwitów tymczasowych Banku,

pierwszeństwo,

że na każde **dwie stare** sztuki, **jednę nową akcyę** wraz **z bieżącym kuponem** od 1 lipca r. b. po kursie **105 tal.** nabyć mogą, a to pod następującemi warunkami:

1) Zameldowania do tegoż prawa nabycia powinny przy dołączeniu starych sztuk celem ich odstęplowania najpóźniéj do 1 czerwca r. b. nastąpić, a to u następnych domów bankowych:

Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu, tegoż Banku filii Wrocławskiéj,

albo

domu bankowego S. Abel jr. w Berlinie.

2) Do zameldowania powinna być dołączoną zupełna waluta nowo odebrać się mających akcyj po 105 tal., a zatém za każdą nową akcyę 210 tal., z potrąceniem 5% od dnia wpłaty aż do 1 lipca r. b.

3) Nowe akcye zostaną interesantom do 15 czerwca r. b. wydane i to przez te same domy bankowe, u których zameldowania zostały złożone.

Bank Rolniczo-Przemysłowy

KWILECKI, POTOCKI i Sp.

3059(1-6) Rada Nadzorcza

Wolniewicz

Przewodniczący.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.